

# Barycz, Henryk

---

## Antoni Karbowniak - człowiek i dzieło : w pięćdziesięciolecie zgonu

---

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 14/2, 259-286

---

1969

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



*Henryk Barycz*

ANTONI KARBOWIAK — CZŁOWIEK I DZIEŁO  
W PIĘCDZIESIĘCIOLECIU ZGONU

Badacza obserwującego tworzenie się kadry naukowo-profesorskiej w spolonizowanych od 1870 r. obydwóch uniwersytetach w Galicji, w Krakowie i we Lwowie, uderza interesujące zjawisko: pojawienie się w niej po kilkunastuletniej przerwie pierwszych profesorów pochodzenia chłopskiego. Proces ten objął w szczególności humanistykę, która stała się niebawem polem działania wybitnych i czołowych jej przedstawicieli, by przykładowo wymienić Franciszka Bujaka, Jana Ptaśnika, Jana Fijałka, Stanisława Pignonia, Jana Czubka.

W nielicznym poczcie wybitnie uzdolnionych indywidualności twórczych, z niezwykłym zapałem i oddaniem pracujących nad rozwojem kultury narodowej, znalazła się na przełomie wieków XIX i XX drobna również grupka trzech synów chłopskich z zaboru pruskiego. Tak wczesne pojawienie się w galicyjskich ogniskach nauki chłopskich intelektualistów z Wielkopolski tłumaczy się, z jednej strony, najwcześniejszym właśnie w zaborze pruskim rozluźnieniem więzów pańszczyźnianych, z drugiej — niemożnością pracy we własnej dzielnicy nie posiadającej wówczas wyższych ognisk nauki.

Wśród tych to postaci, które znalazły w Galicji oparcie, byli dwaj profesorowie uniwersytetu we Lwowie — językoznawca Antoni Kalina (1846—1906) ze wsi Krępa pod Ostrowiem Wielkopolskim oraz poeta i profesor literatury porównawczej Jan Kasprowicz (1860—1926) z Szymborza w powiecie inowrocławskim, trzecim był działający w Krakowie współtwórca nowoczesnej historii oświaty i wychowania Antoni Karbowski (1856—1919), profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego. O nim to powiedziano pięknie i trafnie w kilka lat po jego śmierci, w okresie pełni rozkwitu tej gałęzi nauk historycznych, że „niezmordowaną pracą położył fundamenty dla przyszłych historyków i badaczy szkolnictwa polskiego, a swym dorobkiem naukowym sprawił, że zaniedbana historia oświaty znalazła u nas godne miejsce w szeregu nauk historycznych”.

Trudna, najeżona przeciwnościami i zmaganiem z losem, obfitująca w niepowodzenia i gorzkie zawody była droga życiowa tych synów chłopskich Wielkopolski i Kujaw, zanim mogli sobie zdobyć i zapewnić prawo tworzenia, realizowania pasji badawczej i pisarskiej. Niepospolite były to osobowości również charakterem, jeśli wytrzymały twardą próbę szkoły życia, bo w ich sytuacji samo utalentowanie stanowiło rzecz niezbyt ważną. W przebijaniu się do nauki i twórczej pracy kulturalnej potrzeba jeszcze było siły woli, aby złamać dzielące szranki przeciwieństw społecznych, przeszkody stawiane ze strony najbliższej rodziny, przeprowadzić czynne włączenie się do nowego środowiska, stać się świadomym członkiem własnej społeczności narodowej i współtwórcą kultury ojczystej, pokonać wreszcie wieloletni niedostatek materialny.

Posiadamy zwięzły w prostocie, ale wstrząsający i ponury w wymowie dokument bytowania w okresie studiów w szkole średniej i w uniwersyteckich latach, jaki zostawił jeden z tej grupy — Jan Kasprowicz. Spoglądając na dobę swej młodości z perspektywy lat, pisał on: „Od młodości chowałem się w stosunkach najsmutniejszych; dostawszy się do gimnazjum, sam nie wiem w jaki sposób, musiałem chodzić do domu trzy czwarte mili, nieraz w śniegu i szarudze; przez osiem lat dostawałem idąc do szkoły na dzienne pożywienie 10 fenigów. Zimą nie miałem nigdy ciepłego okrycia nawet, bo pierwsze palto otrzymałem mając lat 17 za cenę 5 talarów, toteż nabawiłem się choroby gardłowej, która mnie trapiła przez lat czternaście”.

Taka, generalnie biorąc, z niewielkimi wariantami i odchyleniami była droga tych trzech synów Wielkopolski, mniej więcej sobie rówieśnych, bo urodzonych w granicach lat od 1846 do 1860. Zbliżało ich do siebie podobieństwo losów i to, że na skutek ciężkich warunków studiowali znacznie dłużej, aniżeli przewidywały przepisy szkolne i istniejąca w tym względzie praktyka, i że wszyscy trzej z powodu zatargów z władzami szkolnymi na tle manifestowania uczuć narodowych musieli odbywać wędrówkę po różnych zakładach szkolnych: A. Kalina wydalony z gimnazjum w Ostrowiu Wielkopolskim uzyskał maturę w Śremie (1867); uczący się w Krotoszynie A. Karbowski zdobył również w Śremie w dwudziestym czwartym roku życia urzędowy patent dojrzałości umysłowej; w tymże samym roku życia, ale po dłuższej jeszcze peregrynacji od gimnazjum w Inowrocławiu poprzez pobyt w gimnazjum w Poznaniu, Opolu, Raciborzu i znowuż w Poznaniu, otrzymał w 1884 r. świadectwo dojrzałości J. Kasprowicz.

\*

Antoni Karbowski przyszedł na świat w dniu 10 stycznia 1856 r., w wiosce Dąbrowie pod Rozdrażewem w powiecie krotoszyńskim, z ojca Kajetana i matki Róży z Kaczmarków. Nie znamy bliżej sytuacji materialnej ani stosunków rodzinnych przyszłego historyka oświaty. Jedno wszakże jest pewne, że położenie rodziny było ciężkie. Toteż w dużej mierze opiece, jaką roztoczył nad utalentowanym chłopcem w miejscowej dwuklasowej szkółce wiejskiej jego pierwszy nauczyciel nazwiskiem Montag, oraz jego wpływowi i namowom zawdzięczał młody uczeń posłanie go do dalszych klas szkoły powszechnej (tj. III i IV) w Krotoszynie, a następnie oddanie od wiosny 1870 r. (w szkołach zaboru pruskiego rok szkolny zaczynał się od Wielkiejnocy) do gimnazjum w tymże mieście. Dodajmy, że Montag był nie pierwszym i nie ostatnim pedagogiem, który mądrym wpływem zaważył korzystnie na losie i przyszłości swych wiejskich wychowanków.

Praktyczny cel kształcenia w ówczesnych rodzinach chłopskich był zresztą z góry oznaczony, jak to określił sam Karbowski, „abym się uczył na księdza”, a więc — wstąpienie do seminarium duchownego i poświęcenie się stanowi kapłańskiemu. Przebieg swych studiów odtworzył sam Karbowski w jednej z dwóch zachowanych autobiografii. „W gimnazjum nieźle mi się wiodło pod względem nauki, tak że w r. 1887 na Wielkanoc otrzymałem promocję do klasy VIII [tj. prymy niższej]. Klasę tę repeto- wałem z powodu dłuższej choroby. W klasie IX [tj. prymie wyższej] nieświeżo mi się powodziło, tą razą z własnej winy, bo czując wstręt do stanu duchownego, w którego szeregi miałem się niebawem zaciągnąć,

z niechęcią oddawałem się nauce, zwłaszcza że miałem do walczenia z brakiem środków utrzymania. Ostatni wzgląd spowodował mnie do opuszczenia gimnazjum krotoszyńskiego, gdzie nadto pokłóciłem się z dyrektorem z powodu piosnek polskich”.

To ostrożne, oględne i niewinnie zgoła wyglądające sformułowanie powodów opuszczenia zakładu: bieda materialna i śpiewanie owych „piosnek polskich” — zrozumiałe w pełni w autobiografii pisanej dla celów urzędowych — wymaga bliższego wyjaśnienia i skomentowania, bo stanowi ważne ogniwo w rozwoju duchowym młodego gimnazjalisty, jego włączania się w nurt życia narodowego. Ogarnięty ruchem filareckim, należał Karbowskiak w wyższych klasach do tajnego koła samokształceniowego. Wtedy też wyrobił w sobie zamiłowania etnograficzne, gromadził pieśni, podania, klechdy i przysłowia ludowe, utrwał w piśmie istniejący obyczaj regionalny. Udział w manifestacji narodowej połączonej ze śpiewem pieśni polskich doprowadził abiturienta gimnazjum krotoszyńskiego do otwartego konfliktu z kierownikiem zakładu, w wyniku którego przeszedł do gimnazjum w Śremie, gdzie w dniu 17 września 1880 r. otrzymał świadectwo dojrzałości.

Wbrew swej woli, ulegając przymusowi moralnemu rodziny, głównie ukochanej matki, wstąpił absolwent szkoły śremskiej w roku akademickim 1880/1 na wydział teologiczny uniwersytetu w Würzburgu, choć zamiłowania humanistyczne do literatury, historii, geografii i archeologii słowiańskiej ciągnęły go zgoła gdzie indziej. Nic dziwnego więc, że po pierwszym półroczu na wiadomość o śmierci matki porzucił studia teologiczne. Nie rozporządzając wszakże funduszami na rozpoczęcie nauki, postanowił na razie odbyć jednoroczną służbę wojskową (od kwietnia 1881 r. do 1882 r.) i przez ten czas poczynić kroki dla zorganizowania sobie możliwości kształcenia uniwersyteckiego.

Zamiłowania naukowopoznawcze w połączeniu z niezwykle, właściwą chłopu polskiemu pracowitością — rys to jeden z najbardziej charakterystycznych dla Karbowskiaka — i siłą woli sprawiły, że mimo ciężkich i wyczerpujących obowiązków służby wojskowej miał czas na skreślenie pierwszej (dziś niedochowanej) rozprawki z dziedziny etnografii *Zwierzęta w literaturze ludowej*. Zużytkował w niej zebrane przez siebie materiały oraz stare wydawnictwa ludoznawcze pióra K. W. Wójcickiego. Wiedział już o Oskarze Kolbergu i jego magistralnym, wychodzącym od 1865 r. dziele *Lud, jego zwyczaje, sposób życia, mowa, gusta, zabawy, pieśni, muzyka i tańce*, z którego niektóre tomy objęły bliższy Karbowskiakowi region (Kujawy: 1867, Poznańskie: 1875—1882), ale nie mógł do nich dotrzeć. Z rozprawą swą łączył ważny cel życiowy. W tym czasie bowiem dojrzał w umyśle jego zamiar wyjazdu czy, jak to określał, „ucieczki do Krakowa”.

O planach i kłopotach tak zwierzał się Karbowskiak w liście do Józefa Ignacego Kraszewskiego w kwietniu 1882 r.: „Do teologii nie chciałbym wrócić, bo nie widzę w tym zawodzie mego szczęścia, owszem chwytając się go stanę się najniezwyklejszym człowiekiem, mimo że mam na teologiczne studia przyobiecane wsparcie wynoszące 600 marek rocznie, nadto małą pomoc od rodziny. Rodzina chce, żebym był księdzem i wspierałaby mnie, choć ostatnim groszem; do innego zawodu nie chce mi pomagać”.

Pozbawiony skutecznej rady, pomocy, samotny, szukał gorączkowo Karbowskiak w kwietniu 1882 r. — kiedy to kończył służbę wojskową —



drogi wyjścia, jakiegoś punktu oparcia. Zwrócił się najpierw do Ministerstwa Oświaty w Petersburgu z prośbą o stypendium na studia slawistyczne. Z kolei, po nieudaniu się tych starań, trafił do Kraszewskiego, największej powagi literackiej Polski, któremu przesłał wspomnianą rozprawkę etnograficzną, aby tym dowodem zamiłowań naukowych zainteresować go swym losem i przyszłością. Znał go niewątpliwie z twórczości, a także z niedawnego (1879) obchodu jubileuszowego 50-lecia pracy literackiej w Krakowie; stąd też w cytowanym liście tytułował go „Szanownym Jubilatem”. Karbowski liczył się najprawdopodobniej z tym, że niedawno zadzierzgnięte związki pisarza z Krakowem mogłyby utworzyć drogę do uzyskania tu za jego pośrednictwem stypendium lub do zwolnienia od opłat wykładowych. „Ja chcę pracować, chcę mozolić się, bylebym tylko dopiął celu. Błogosławić będę tę chwilę, w której mi światelko nadziei urzeczywistnienia mych zamiarów zabłyśnie” — zapewniał Kraszewskiego.

Jak się wydaje, Kraszewski nic konkretnego nie zdołał mu ofiarować, życzliwie tylko przyjął i ocenił rozprawkę oraz szybko odpisał na list, co wlało otuchę i wiarę w serce młodego zapaleńca. „Wielką zachętą na przyszłość jest dla mnie wyrok, jaki Szanowny Jubilat wydał o rozprawie mej” — zaznaczał w liście do Kraszewskiego z 15 kwietnia 1882 r., zdając z ufnością dalsze jej losy w ręce pisarza. W tymże liście komunikował zarazem o nieodwołalnym zamiarze opuszczenia zagrody ojcowskiej w dniu 25 kwietnia. W liście trzecim, z 20 kwietnia, zawiadomił o uzbieraniu trochę grosza i wybieraniu się do Krakowa w oparciu o ten skromny zaczątek w nadziei, że udzielanymi lekcjami zarobi na życie. Licząc na to, prosił jeszcze raz Kraszewskiego o zalecenie go do któregoś zamożniejszego domu.

Zamierzenia swego istotnie Karbowski dopiął. Opuszczenie domu dokonało się w dramatycznych okolicznościach. „Za zbiegiem przybył ojciec do Krakowa, aby go nawrócić na księdza”. Bezskutecznie. „Pogodziłem się z ojcem, ale nie poszedłem na księdza” — wyzna. Dokonany w dniu 1 maja 1882 r. wpis na Wydział Filozoficzny Uniwersytetu Jagiellońskiego stanowił formalne przypieczętowanie tego rozbratu i rozejścia się dróg z rodziną.

Po zerwaniu niełatwe perspektywy życia zarysowały się przed początkującym studentem, tym więcej że — jakby dla podkreślenia idealnego celu swych studiów — wybrał za ich główny przedmiot kierunki „niechlebne”, to jest przedmioty nie dające zajęcia w szkole średniej: archeologię i historię sztuki. W ówczesnych stosunkach studiowanie ich było bez przesady luksusem wobec będącego w zaczątkach polskiego muzealnictwa. Cóż, kiedy młody zapaleńca nie chciał się uczyć dla samego „zawodu”, ale z pragnienia i potrzeby zaspokojenia zamiłowań własnych. Miało go to niebawem narazić na przykre konsekwencje i przejścia życiowe.

Na razie przez pierwsze dwa lata studiów główną podstawę bytu Karbowski stanowiły licho płatne lekcje (15—20 centów za godzinę); dużo znacząco jednak moralne a także materialne wsparcie udzielane mu przez grono najbliższych kolegów. W następnych dwóch latach nastąpiła względna poprawa w jego sytuacji: poznali go profesorowie na konwersatoriach i seminariach i ocenili jego zapał, udzielając „zachęty i poparcia”.

Niesyty wiedzy, pogrążył się młody Wielkopolanin w wir udzielanych prelekcji z pasją i zachłannością. W sposób nie zawsze celowy i skoordynowany słuchał wykładów z całej niemal humanistyki. Studiował filozofię i historię filozofii; przeszedł u W. Zakrzewskiego i S. Smolki przeszkolenie w zakresie nauk historycznych; wtajemniczał się w wybrane zagad-

nienia filologii klasycznej (głównie realiów rzymskich) u K. Morawskiego i B. Kruczkiewicza; uczęszczał na wykłady historii literatury polskiej S. Tarnowskiego i niemieckiej W. Creizenacha; sięgał nawet do nauk przyrodniczych, słuchając wykładów I. Kopernickiego z antropologii i W. Szajnochy z geologii.

Najmniejsze bodaj korzyści wyniósł Karbowski z tej gałęzi wiedzy, która miała stać się niebawem główną domeną jego twórczości i dociekań badawczych, mianowicie historii wychowania i pedagogiki — z tej przyczyny, że te właśnie odłamy nauk historycznych były traktowane w Uniwersytecie Krakowskim zupełnie marginalnie i nie miały dotąd własnej samoistnej reprezentacji. Jasną jest rzeczą, że przesłuchanie przez jedno półrocze (1884), i to letnie, a więc krótkie, mocno kursorycznego i pobieżnego wykładu M. Straszewskiego *Historia pedagogiki* nie mogło mu dać głębszych podstaw ani też wyrobić zamiłowania do tej strony naszej przeszłości kulturalnej.

Był więc Karbowski typowym autodydaką w uprawianej przez siebie dziedzinie, podobnie jak większość czołowych przedstawicieli tej gałęzi wiedzy do początków XX w., z tą tylko różnicą, że podczas gdy ogromna ich większość wychodziła ze studiów polonistycznych (Stanisław Lempicki, Zygmunt Kukulski, Stanisław Tync, Józef Lewicki) lub filologii klasycznej (Antoni Danysz, Franciszek Majchrowicz, Franciszek Bizoń), to Karbowski przyszedł do historii oświaty od strony zgoła nieoczekiwanej, bo od archeologii i historii sztuki.

Nasuwa się pytanie, co przeto wpłynęło na poświęcenie się przyszłego autora *Dziejów wychowania i szkół w Polsce* tej właśnie dziedzinie nauk historycznych? Można na nie odpowiedzieć tylko z pewnym prawdopodobieństwem. Nie omylimy się chyba zbyt, przypisując tak wczesne obudzenie się u niego zainteresowań dla przeszłości oświatowo-szkolnej sprzyjającej atmosferze, jaka dla tej dziedziny panowała na Uniwersytecie Jagiellońskim. Rozbudowująca się w ogólnopolski ośrodek nauki uczelnia nawiązywała do swej wielkiej tradycji, świadomie szukała jej poprzez studia i wydawnictwa źródłowe pojawiające się od 1870 r., a właściwie wcześniej, bo od niedosłego jubileuszu Szkoły w 1864 r. Ten znamieny klimat utrzymał się w niej aż do początku XX w. Przeszłość owa dochodziła do głosu w wykładach J. Szujskiego oraz w pierwszych badaniach nad dziejami krakowskiej Almae Matris K. Morawskiego. Nowych bodźców do ożywienia i utrwalenia tych zainteresowań dostarczyło — obok obydwoh jubileuszów w 1864 r. i 1900 r. — poświęcenie nowego gmachu Collegium Novum w 1887 r.

Niewątpliwie ta atmosfera zaważyła na podjęciu przez Karbowskiego opracowania historii głównej Bursy Uniwersytetu, Jerozolimskiej, co prawda nie istniejącej już od 1841 r., ale na której dawnym miejscu powstawał nowy gmach. Inspiratorem, który Karbowskiemu podsunął temat, był prawdopodobnie jego mistrz, Józef Łepkowski, sam żywo zajmujący się przeszłością Uniwersytetu, którego berła rektorskie dzierżył właśnie w 1885/6 r. Przedsięwzięcie naukowe młodego adepta nauki wsparł i otoczył przyjazną opieką przyszły wielki historiograf Uniwersytetu, Kazimierz Morawski, również Wielkopolec, który oddał mu do użytkowania główne źródło z przeszłości opracowywanej instytucji, mianowicie odnaleziony przez siebie w Bibliotece Krasieńskich w Warszawie rękopis statutów Bursy.

W ósmym półroczu studiów, pod koniec stycznia 1886 r., wniósł Karbo-  
 wiak podanie o dopuszczenie do złożenia egzaminów doktorskich, przed-  
 stawiając rzeczoną historię Bursy jako dysertację dla uzyskania stopnia.  
 Za przedmioty egzaminów ścisłych obrał historię, archeologię przedhisto-  
 ryczną, historię sztuki i łacinę. Z ramienia Wydziału oceny pracy dokonali  
 S. Smolka i J. Lępkowski. Pierwszy w swej zwięzłej opinii ustosun-  
 kował się życzliwie do przedłożonej pracy, stwierdził należyte obeznanie  
 się autora z literaturą poświęconą dziejom Uniwersytetu Jagiellońskiego  
 i uniwersytetów średniowiecznych w ogólności, jako też źródłową znajo-  
 mość tematu, konkludując w zakończeniu, że „rozprawa służyć może za  
 dowód, iż autor z zadań naukowych tego rodzaju umie się wywiązać, że  
 zatem jest dostatecznie przysposobiony do samodzielnej pracy naukowej”.

Referent drugi uwydatnił również walory dysertacji, jej krytycyzm,  
 wyczerpujące opracowanie tematu, jego nowość w literaturze naukowej,  
 umiejętną zwłaszcza wydobycie strony obyczajowej zagadnienia, choć nie  
 omieszczał podnieść słabych, w swoim mniemaniu, stron rozprawy. „By-  
 łaaby ona lepszą — dowodził — gdyby autor zastanowił się nad pedago-  
 giczną wartością statutów zakładu [...], gdyby wskazał zasady wychowa-  
 nia w XV i XVI stuleciu a postawił studiowaną instytucję na tle wieku,  
 w którym ją założono, porównywując ją z zagranicznymi bursami. Brak  
 tego ogólniejszego, wyższego stanowiska czuć się daje w owej pracy”.

Rygorozum główne, odbyte w dniu 6 marca 1886 r., nie przyniosło do-  
 ktorantowi szczególniejszych laurów ani sukcesu. Wynik egzaminu wy-  
 padł zaledwie większością głosów dostatecznie. Po złożeniu drugiego,  
 mniejszego rygorozum z filozofii w maju 1886 r. kandydat uzyskał stopień  
 doktora filozofii.

\*

Idąc dalej wytyczonym torem, najbliższe od promocji dwulecie (1886—  
 1888) poświęcił świeży doktor intensywnej pracy naukowobadawczej, któ-  
 ra stanowi niejako okres wstępny jego twórczości. Pozostawała ona nie-  
 mał całkowicie w kręgu studiów nad dziejami Krakowskiej Uczelni. Obok  
 publikacji statutów Bursy Jerozolimskiej wysuwa się tu na czoło umiesz-  
 czona w t. 1 *Kroniki Uniwersytetu Jagiellońskiego* rozprawa *O rektorach  
 Uniwersytetu Kazimierzowskiego i Jagiellońskiego w Krakowie wraz ze  
 spisem wszystkich rektorów od r. 1400 do obecnej chwili*. Rzecz ta nie-  
 jednolita kompozycyjnie, o typie częściowo repertoryjnym, częściowo  
 konstrukcyjnym, wykazująca również w wykładzie i ujęciu znaczne dys-  
 proporcje, jest już dziś nie wystarczająca, jeśli chodzi o przedstawienie  
 istoty i kompetencji władzy rektora (zagadnienie to rozpracowali póź-  
 niejsi badacze: K. Morawski, S. Estreicher, S. Winiarz, H. Barycz, ostatnio  
 L. Hajdukiewicz). Natomiast w zakresie archeologii uniwersyteckiej,  
 obyczajowości, w opisie i analizie historycznej bereł, pieczęci, stroju  
 rektorskiego — praca Karboviaaka stanowiła na ówczesny czas niewątpli-  
 wie osiągnięcie i postęp, które pogłębiły dopiero późniejsze badania  
 A. Chmiela i A. Bochnaka.

Karboviak, z przygotowania naukowego archeolog i historyk sztuki,  
 te dziedziny wysunął na czoło swych studiów. Poświęcił im szereg drob-  
 niejszych rozprawek rozrzuconych po czasopismach: *Strój żaków Uni-  
 wersytetu Jagiellońskiego w XV i XVI w.* (1886), *Ilustracje polskie z życia  
 uniwersyteckiego XVII i XVIII w.* (1887), *Mieszkania żaków krakowskich  
 w XIV—XVI w.* (1887), *Ubiory profesorów i uczniów w Uniwersytecie*

*Jagiellońskim 1364—1889* (1889). Oparte na pieczołowicie gromadzonym z różnych zbiorów materiale źródłowym i ikonograficznym, stanowiły drobne, ale istotne ogniwa dla odtworzenia przeszłości uczelni od strony mało znanej a interesującej, stanowiąc pośrednie stadium między dawniejszymi studiami z tego zakresu J. Muczковского a późniejszymi z okresu jubileuszu 1900 r. J. Ptaśnika.

Jedyną jego wtedy pracą o częściowo odmiennym profilu była rzecz poświęcona zagadnieniu pedagogicznemu: *Kilka uwag o uwzględnieniu historii sztuki w szkołach średnich* (1887), propagująca wzbogacenie jednostronnego, wyłącznie językowego w galicyjskich gimnazjach kształcenia — wychowaniem estetycznym opartym o przedmiot historii sztuki.

Zarliwe oddanie dla nauki, prowadzenie umiłowanych badań i realizowanie twórczych pomysłów stanęły rychło pod znakiem zapytania. Sprawily to żelazne prawa życia — konieczność uzyskania stałej podstawy materialnej. Słaba rozbudowa muzeów i placówek konserwatorskich nie mogła stworzyć Karbowskiemu tej możliwości. Zresztą konserwatorowie galicyjscy, powoływani spośród wybitnych osobistości ze świata kultury i nauki, pełnili swe funkcje bezinteresownie. Wybranie drogi tzw. uczonego prywatnego wymagało posiadania własnych sporych funduszy. Co gorsza, słaby wynik rygorozów doktorskich, jak się zdaje, przeciał możliwość uzyskania stypendium naukowego na wyjazd za granicę dla przygotowania się do zawodu profesora uniwersytetu. Komplikował całą sprawę fakt założenia w tym czasie ogniska rodzinnego (z Zofią Gierszówną z krakowskiej rodziny inteligenckiej o żywych tradycjach niepodległościowych). W tej sytuacji jedynym wyjściem było pójście do szkoły średniej.

Istotnie, we wrześniu 1888 r. Karbowski zaczął uczyć jako tzw. sup-lent, czyli „tymczasowy nieegzaminowany zastępca profesora”, w Gimnazjum II św. Jacka w Krakowie. Ale stanowisko to było i lichy płatne, i tylko czasowe, wymagało bowiem złożenia przed komisją państwową dla kandydatów stanu nauczycielskiego — trudnego i ciężkiego egzaminu z dwóch przedmiotów wykładanych w szkole średniej. Odpadała zatem archeologia i historia sztuki, główne, jak wiemy, przedmioty studiów Karbowskiaka. Nie zdecydował się on, jak należało się spodziewać, na historię, ale obrał filologię polską i germańską. Pociągało to z kolei konieczność opanowania dwóch wielkich dziedzin, nauki o języku i o literaturze, przy czym wyłoniła się komplikacja natury formalnej, czy odbyte studia w tym zakresie są wystarczające dla dopuszczenia go do egzaminu z tej grupy przedmiotów. Za dopuszczeniem wypowiedział się S. Tarnowski stwierdzając, że „kandydat stanu nauczycielskiego Antoni Karbowski tak w ciągu swoich nauk uniwersyteckich, jak dokonanymi później pracami złożył tyle niezbitych dowodów znajomości i zamiłowania przedmiotu oraz gorliwej i umiejętnej pracy, że żaden wzgląd przeciw przypuszczeniu go do egzaminów nauczycielskich z języka i literatury polskiej absolutnie zachodzić nie może; owszem, po egzaminie tym i przyszłej działalności kandydata można się spodziewać jak najlepszych skutków”. Pochlebne świadectwo Tarnowskiego, ówczesnej powagi Uniwersytetu, wobec dużych luk w studiach w zakresie języka polskiego i niemieckiego, okazało się wszakże nie wystarczające. W tym stanie rzeczy Karbowski zmuszony był zapisać się dodatkowo na rok akademicki 1888/9 dla wysłuchania wykładów i odbycia ćwiczeń z zakresu języka polskiego (L. Malinowski) i germanistyki (W. Creizenach).



Mając przysłowiowy nóż na gardle, skupił Karbowski cały wysiłek na przygotowywaniu się do czekającego go egzaminu (początkowo liczył, że do listopada 1889 r. uda mu się z tym uporać), wstrzymując na ten czas twórcze zapędy. Nie dał się zwabić mimo wielkich wahań naleganiom ówczesnego sekretarza Komisji Historii Sztuki w Akademii Umiejętności, Stanisława Tomkowicza, do wygłoszenia referatu na posiedzeniu tejże Komisji, i rzecz już przyobiecana odwołał.

W liście do Tomkowicza z grudnia 1888 r. tłumaczył się z zawodu, jaki sprawił swym wycofaniem się. Jest całkowicie pochłonięty uczeniem się „dwóch tak rozległych przedmiotów”. „W Uniwersytecie będąc, i jednym, i drugim mało się zajmowałem; obecnie więc muszę pracować z wytężeniem wszystkich sił, aby cel, tj. patent, jak najprędzej osiągnąć” — wyjaśniał. „Archeologia i historia sztuki — dowodził dalej w charakterystycznym wyznaniu — były zawsze mymi ulubionymi przedmiotami, nimi też prawie wyłącznie zajmowałem się, dopóki wolno mi było bawić się bezkarnie ideałami. Teraz stanąwszy wobec rzeczywistości życia muszę naprawić to, w czym zblądziłem w przeszłości, muszę się starać o punkt oparcia materialny dla siebie i dla rodziny. Rozumie się, że ideałów moich, które w najpiękniejszych chwilach życia pieściłem i pielęgnowałem, nie porzucam, owszem nieraz w chwilach znużenia rwie się do nich serce i dusza, ale rozum każe powstrzymać zapał, stworzyć do pracy lepsze warunki bytu. Boję się więc po prostu zajrzeć do mej szkatuły z najrozmaitszymi dokumentami, aby nie pójść za popędem serca i nie oderwać się od tego, co rozum każe”. Zapewniał wszakże, że jeśli upora się z egzaminami, przystąpi do skreślenia szczegółowej monografii o mieszkaniach mieszczan krakowskich w XVI w., a właściwie obrazu pełnego życia codziennego i powszedniego krakowskiego mieszczaństwa tego czasu, do czego zgromadził ogromne materiały. „Gdy rozum dopisze — zapewniał — powstanie z tego barwny i zajmujący obraz”.

Do napisania tej pracy, rzeczywiście potrzebnej i dotąd właściwie czekającej na dziejopisa, już nigdy nie doszło. Nie tylko dlatego, że sprawy uzyskania dyplomu nauczyciela szkół średnich przeciągnęły się ponad przewidywania Karbowskiego. W ciągu 1890 r. zdołał zaledwie uporać się z tzw. wypracowaniami domowymi z obydwu przedmiotów oraz z pedagogiki, a w roku następnym złożyć ostatecznie egzaminy ustne, uzyskując w ich wyniku prawo nauczania języka polskiego i niemieckiego w gimnazjach i szkołach realnych z językiem wykładowym polskim i niemieckim.

Osiągnięta z takim trudem stabilizacja życiowa, stanowiąca niewątpliwie pewien punkt zwrotny w życiu Karbowskiego, niesła z sobą jednakże wielce niekorzystną zmianę: konieczność pójścia, zgodnie z istniejącą wówczas praktyką stosowaną przez Radę Szkolną Krajową, na szereg lat do pracy na prowincję.

Istotnie, po dziewięciu latach pobytu w Krakowie, Karbowski z dniem 1 września 1891 r. przydzielony został do gimnazjum w Wadowicach. Odejście na prowincję nie zdołało przekreślić, co prawda, jego aspiracji i dążeń twórczych, ale przyniosło niemal z miejsca zmianę kierunku jego pracy badawczej — rozbrat z archeologią i historią sztuki, zbliżenie do teoretycznych zagadnień z zakresu pedagogiki, a przede wszystkim rozmiłowanie się w historii wychowania i oświaty, wysuwając tę stronę przeszłości kulturalnej na plan pierwszy a niebawem wyłączny w jego zainteresowaniach.



Przeniesienie się do Wadowic nie było jeszcze rozwiązaniem najgorszym. To małe, liczące wówczas 5000 mieszkańców miasteczko powiatowe, pozbawione kanalizacji, elektryczności i wodociągów, położone było stosunkowo blisko Krakowa, pozwalając utrzymywać jaki taki kontakt z ruchem naukowym. Sam zakład, tak później pamphleciarsko przedstawiony w powieści E. Żegadłowicza *Zmory*, był w istocie poważną i pożyteczną placówką oświatową, przez którą przewinęło się sporo wybitnych talentów nauczycielskich i naukowych, i w której wyrósł i dojrzał niejedyn zdolny wychowanek. Atmosfera wśród grona nauczycielskiego była przyjazna i życzliwa. Dyrektorem zakładu był Seweryn Arzt, „poważny mąż, rozległej wiedzy, łatwy w obęjściu, życzliwy nauczycielom i młodzieży”, jak charakteryzował czasy wadowickie równocześnie przydzielony z Karbowskiem do tego gimnazjum filolog klasyczny i wybitny działacz szkolny, Stanisław Rzepiński, przybyły ze Lwowa.

Zakład, formalnie austriacki, oddychał jak inne gimnazja galicyjskie duchem polskości. Nauczyciele jego wyzyskiwali każdą sposobność, nawet przy nauczaniu filologii klasycznej, aby nawiązywać do własnej narodowej przeszłości i tradycji. Spośród czterestu profesorów (łącznie z dyrektorem zakładu) Karbowskiak, główny germanista gimnazjum, miał może najmniej sposobności do wydobywania ze swego materiału dydaktycznego elementów patriotyczno-narodowych, niemniej był jednym z najbardziej oddanych utwierdzaniu polskości. Gorące przywiązanie do ojczyzny i, można powiedzieć, „kompleks polskości” wyrobiła w nim pamięć niedoli społeczeństwa w zaborze pruskim, coraz silniejsze natężenie tam akcji wynaradawiającej i kolonizacyjnej. Ten rosnący ucisk przypominał Karbowskiemu społeczeństwu polskiemu w Galicji, a swą rzecz *Szkola pruska w ziemiach polskich* (1904) manifestacyjnie dedykował w słowach wzruszających „Prześladowanym za narodowość swoją, w jej obronie czujnym, rozumnym, wytrwałym, ufnym w zwycięstwo dobrej sprawy współziomkom swoim ziemi wielkopolskiej, pruskiej i śląskiej”.

Patriotyzm i żywy duch narodowy wyraziły się dobitnie w zachowanym w rękopisie odczycie Karbowskiaka *Geneza kultu Mickiewiczowskiego*, wygłoszonym wedle wszelkiego prawdopodobieństwa w Wadowicach na tradycyjnym dorocznym wieczorku poświęconym trzem wieszczom, jaki urządzali co roku uczniowie VII klasy. Pięknie napisany referat, związany w treści, daleki od hurrapatriotycznej frazeologii, znamieny jest dla umysłowości Karbowskiaka. Autor przeprowadzał w nim tezę, że kult Mickiewicza nie tkwił „w samej sumie piękności i genialności [jego] poezji”; odrzucał też pogląd o „zesłaniu przez Opatrzność tak genialnego wieszca [...] dla ulżenia cierpień naszych”, bowiem — jak stwierdzał — teoria o narodzie wybranym jest zgubna jako „pograżająca naród w uspieniu”. Zdaniem referenta, geniusz i myśl Mickiewicza były owocem długiego procesu rozwoju i dążeń samego narodu, uosobieniem jego najżywotniejszych i najszlachetniejszych ideałów. Myśl ta wyrosła na gruncie jego odradzania się, z usiłowań podejmowanych od 1740 r., które wyraziły się w reformie S. Konarskiego, w dziele Komisji Edukacji Narodowej w Konstytucji 3 Maja, w podejmowanych czynach orężnych. Wszystkie one „świadczyły o niepospolitym jego rozumie i zasobie sił żywotnych”. Gdy zawiodły próby wybicia się i osiągnięcia niepodległości drogą czynu zbrojnego, pozostała jedynie kraina myśli i słowa, gdzie mogliśmy rozwinąć swobodną pracę, a wśród niej przede wszystkim szkołę i oświatę. Do ich wspianiałej tradycji i osiągnięć winna stale nawiązywać dzisiejsza

szkoła, z ich dorobku i wzorów korzystać i ich ducha kontynuować. Obowiązkiem ogółu społeczeństwa jest współdziałanie z wysiłkami czynników oświatowych.

Słowa i idee zawarte w referacie nie były rocznicowym, pięknie podanym pustosłowiem. Autor jego wcielał je rzeczywiście w życie własnym przykładem i czynem. Wykazał to już w czasie niedługiego, dwuletniego (1891—1893) pobytu w Wadowicach. Oderwany nagle od bibliotek i zakładów naukowych, od atmosfery intelektualnej, przeżywał początkowo ciężko rzucenie na prowincję. „Nic nie piszę — skarżył się w kilka miesięcy po osiedleniu się w Wadowicach — bo dla braku bibliotek niepodobna co naukowego rozpocząć. Czuję, że mnie to demoralizuje, bo sam wykład szkolny mi nie wystarcza, jeździć do Krakowa i czasu, i pieniędzy brak. Poprzestać muszę na periodycznej naukowej literaturze, którą tu dostać mogę, ale o autorstwie mowy nie ma”.

Twarda natura chłopska i wielkopolska nie pozwoliła wszakże dłużej na pozostawanie w stągnacji umysłowej. Gdy podjęta na wiosnę 1892 r. interwencja życzliwych osób u wiceprezydenta Rady Szkolnej Krajowej, a więc właściwego kierownika oświaty i szkół publicznych w Galicji, M. Bobrzyńskiego, za przeniesieniem Karbowiaka nie przyniosła skutku, młody historyk z cechującą go energią przystąpił do zorganizowania sobie, w skromnych warunkach prowincjonalnego bytowania, warsztatu pracy dla kontynuowania umiłowanych studiów.

Ten nowy okres twórczości Karbowiaka otworzyła napisana na 25-lecie założenia zakładu jego monografia historyczna *Przegląd dziejów c.k. Gimnazjum Wadowickiego* (1892), stanowiąca prototyp częstych później podobnych zarysów dziejów gimnazjów, a nadto rozprawa bilansująca twórczy wkład nauczycieli galicyjskich szkół średnich do rozwoju i ruchu naukowego: *O ruchu naukowo-literackim nauczycieli szkół galicyjskich w ostatnich 25 latach* (1892).

Nie zadowolając się tą doraźną aktualną problematyką, zagłębił się Karbowiak we właściwe studia nad dziejami wychowania. Wiemy, że podjął poszukiwania źródłowe do historii szkolnictwa Rzeczypospolitej Krakowskiej; pracę nad tym tematem ułatwiły mu władze akademickie Uniwersytetu Jagiellońskiego, wypożyczając do gimnazjum wadowickiego potrzebne badaczowi rękopisy z Archiwum Uniwersyteckiego. Niestety, studium tego nie było mu dane skończyć.

Z pobytom wadowickim Karbowiaka wiązały się przede wszystkim początki jego długoletnich studiów nad najszczytniejszą epoką polskiej szkoły — Komisją Edukacyjną. Pierwszym ich zwiastunem była obszerna, licząca 102 strony rozprawa *O książkach elementarnych z czasów Komisji Edukacji Narodowej* („Muzeum”, 1893 i odb.). Rzec Karbowiaka należała do nielicznego počtu pierwszych prac monograficznych poświęconych epoce wielkiej reformy szkolnej i jej pedagogicznym i dydaktycznym osiągnięciom. Wyprzedzały ją tylko prace W. Wisłockiego, W. Smoleńskiego i J. Leńka. Jeszcze mniejszy był ruch na polu publikacji źródeł, ograniczony do kilku raportów wizytacyjnych ogłoszonych w „Archiwum do Dziejów Literatury i Oświaty w Polsce”, co rzecz jasna ważyło długo niekorzystnie na wynikach prac konstrukcyjnych poświęconych tej epoce, w tym także studiów Karbowiaka. Niemniej, kompetentny znawca przedmiotu, T. Wierzbowski, uznał rzecz Karbowiaka za „świetny debiut na tym polu”. „Plan rozprawy — podnosił — jest dobry i wyczerpano w niej odpowiednie materiały, które autor mógł mieć do rozporządzenia;

uwagi jego są słuszne i praca jego służyć może za dobrą, fundamentalną podstawę do dalszych studiów nad tym przedmiotem według tego, co podają protokoły Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych i archiwum jego dotąd nie wyzyskane przez nikogo”.

Karbowskiak zdawał sobie z biegiem lat coraz lepiej sprawę z ważności tego podstawowego urzędowego materiału, jakim było archiwum Komisji, spoczywające w olbrzymich złożach Archiwum Głównego w Warszawie, do którego uczeni polscy mieli dostęp zamknięty. „Historyka szkół ogarnia formalna rozpacz, że dotąd nie zdołaliśmy odszukać protokołów Komisji Edukacji Narodowej. Widział je i korzystał z nich J. Łukaszewicz. Znajdowały się wtedy w Archiwum Koronnym w Warszawie pod opieką F. Bentkowskiego. Kto je znajdzie i wyda, zdobędzie sobie nieśmiertelną sławę. To jedno z najcenniejszych źródeł do dziejów naszej oświaty. Historii Komisji Edukacji Narodowej nie można pisać bez tego źródła” — zaznaczał w liście z 1905 r. do Wierzbowskiego, dyrektora Archiwum Głównego w Warszawie, w którego zatem gestii znajdował się ten nieoszacowany zbiór.

Nawiązanie stosunków z Wierzbowskim nastąpiło w 1900 r. właśnie na tle zabiegów Karbowskiaka o publikację — w jednym z seryjnych wydawnictw Akademii Umiejętności — niezwykle cennych i podstawowych dla wnikięcia w ideologię, ducha i zasady pedagogiki Komisji protokołów Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych, które stanowiło niejako wydział programowy i pedagogiczny Komisji. Rzecz jednak rozbiła się o to, że nie wiadomo było, czy posiadany odpis protokołów jest skolacjonowany i uwierzytelniony. Szukając oryginału ich, trafił Karbowskiak do Wierzbowskiego. Wyników interwencji nie znamy, wiadomo tylko, że do ogłoszenia tego cennego pomnika polskiej myśli pedagogicznej w Akademii Umiejętności nie doszło. Natomiast od 1901 r. zaczęło się publikowanie przez Wierzbowskiego podstawowego wydawnictwa źródłowego, opartego o urzędowy materiał zawarty w Archiwum Głównym: *Komisja Edukacji Narodowej i jej szkoły w Koronie, 1773—1794*. Nasuwa się samorzutnie przypuszczenie, czy akcja Karbowskiaka nie była ostatnim ogniwem, które doprowadziło do ujawnienia i uprzyśpieszenia tego nie zużytkowanego dotąd naukowo zespołu?

Rzecz znamienita, że największe nasilenie zainteresowań badawczych Karbowskiaka Komisją Edukacyjną przypadło na lata 1901—1907, a więc na wstępny okres podjętej publikacji Wierzbowskiego. Uświadomienie, że dostępny dla niego materiał w tej dziedzinie ma — jak to sam określał — „poważne braki”, a mimo to ogłaszanie nowych rozpraw poświęconych działalności Komisji nie świadczyłoby dobrze o metodologicznym stanowisku Karbowskiaka, gdyby nie można go było częściowo usprawiedliwić powolnym tempem ogłaszanych przez Wierzbowskiego źródeł i gorączkową niecierpliwością badacza, który dla potrzeb społecznych szukania wzorów i tradycji dla dyskutowanej reformy szkół galicyjskich chciał uprzyśpiesnić chociażby niepełny obraz dążeń i osiągnięć Komisji.

Wyniki zainteresowań Karbowskiaka dziełem Komisji Edukacyjnej zostały zawarte w kilku rozprawach mających te same zalety i te same wspólne wady (mała znajomość źródeł archiwalnych, niedostatki treści i konstrukcji). Po pracy *Wychowanie fizyczne Komisji Edukacji Narodowej w świetle historii pedagogii* („Muzeum”, 1901—1902) przysłała konfrontacja ideologii, zasad i ich przydatności dla potrzeb i dążeń społeczeństwa w rozprawach: *System dydaktyczno-pedagogiczny Komisji Edu-*

kacji Narodowej („Przegląd Historyczny”, 1905), *Pierwiastki patriotyczne w pedagogice Komisji Edukacji Narodowej* („Muzeum”, 1906), *Edukacja i instrukcja moralna i religijna K.E.N.* (1906) i w najważniejszej z nich: *Pedagogika K.E.N. w świetle systemów pedagogicznych XVIII w.* („Przewodnik Naukowy i Literacki”, 1907), choć chaotycznej w przedstawieniu problemu, nie zawsze docierającej do jądra zagadnienia i niepełnej, jeśli chodzi o wydobycie krajowych źródeł inspiracji pedagogicznych. Przy wszystkich niedociągnięciach to ostatnie dzieło ukazywało po raz pierwszy złożoną problematykę ideową i pedagogiczno-dydaktyczną dzieła Komisji, wydobywało jej wartości, rolę i znaczenie, starało się rzucić światło na sprawę pochodzenia i oryginalności jej zasad i dążeń. Mimo nie zawsze trafnych propozycji i rozwiązań tej różnorodnej problematyki, wymagającej szczegółowego i uważnego rozpracowania i znacznie głębszej analizy, samo poruszenie i zwrócenie uwagi na te kwestie miało duże dla historiografii oświatowo-szkolnej znaczenie, stając się bodźcem do dalszych, szczegółowych dociekań, którymi zajmie się już następna generacja historyków wychowania.

Z okresem wadowickim Karbowiaka wiąże się jeszcze jedno przedsięwzięcie — zabiegi około założenia muzeum historii szkoły polskiej, której to sprawie poświęcił on wiele starań i zapału. Rzecz sama i u nas, i za granicą nie była nowa. Z myślą założenia Musaeum Polonicum, w którym by znalazł się i dział szkolny, wystąpił już w 1775 r. członek Komisji Edukacyjnej, Michał Mniszech. W sto lat później gorliwymi orędownikami założenia muzeum, pojętego jako gabinet i stała ekspozycja pomocy szkolnych potrzebnych do nauki, stali się pozytywiści warszawscy: Adolf Dygasiński i Samuel Dickstein. Pomysły ich odzwierciedlały to, co na tym polu od połowy XIX w. zdziały inne społeczeństwa: Niemcy (pierwsze zorganizowane na świecie muzeum szkolne w Stuttgarcie), Anglia, Kanada.

Z pewnym opóźnieniem nie tylko w stosunku do zagranicy, ale do Królestwa, myśl założenia muzeum szkolnego zakiełkowała na terenie Galicji. Jednym z pierwszych gorących pionierów tej idei stał się Karbowiak, który od 1891 r. podjął jej propagandę. Z dwóch istniejących koncepcji muzeów szkolnych — bądź jako ośrodka badań naukowych w zakresie pedagogiczno-dydaktycznym, centrum szerzenia kultury wychowawczej i gabinetu pomocy naukowych, ułatwiających naukę o rzeczach, wymianę informacji i doświadczeń, bądź jako instytucji o charakterze dokumentacji historycznej — Karbowiak przyjął koncepcję drugą. Stanowisko to było zupełnie jasne i zrozumiałe zarówno w świetle jego wykształcenia historycznego, zamiłowań zbieraczych ujawniających się od wczesnej młodości na polu etnografii, jak — w końcu — krakowskiej sytuacji środowiskowej. Tu właśnie ze wszystkich większych ośrodków kulturalnych Polski od połowy XIX w. wystąpił największy zapał i pęd do tworzenia muzeów typu historycznego, tu po połowie wieku powstało Muzeum Archeologiczne i w 1876 r. z Paryża sprowadzono Muzeum ks. Czartoryskich, tu w 1877 r. J. Łepkowski, mistrz Karbowiaka, podjął akcję za usytuowaniem w Barbakanie muzeum historycznego miasta, tu wreszcie w 1879 r. doszło do otwarcia Muzeum Narodowego.

Był jeszcze jeden moment pobudzający energię młodego historyka oświaty do działania. Zbliżał się rok 1894, stanowiący, z jednej strony, rocznicę stulecia pierwszej walki o niepodległość, z drugiej — rok otwar-



cia we Lwowie pierwszej wystawy krajowej, mającej ukazać dorobek społeczeństwa polskiego w Galicji w okresie stu lat od utraty niezawisłości politycznej. Takie było tło ogólne, z którego wyrosła myśl Karbowski — zorganizowania stałej wystawy szkolnej w 1894 r., która by ukazała rolę wychowania i oświaty jako ważnej dźwigni odrodzenia wewnętrznego, stała się ożywczą krynicą i skarbnicą idei oraz tradycji wychowania narodowego, a z drugiej strony — przedstawiała martyrologię i niedolę szkoły polskiej w innych zaborach.

Pomysł swój przedstawił Karbowski po raz pierwszy w grudniu 1891 r. na posiedzeniu krakowskiego Koła Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych. Niebawem, w latach 1893—1894, opublikował w czasopiśmie pedagogicznym „Muzeum” *Listy w sprawie wystawy historycznej szkolnictwa narodowego*, w których rozwinął i przedstawił szczegółowy scenariusz czy panoramę zagadnień, scen, eksponatów, wydarzeń z przestrzeni półtorawiekowych dziejów szkoły polskiej i teorii wychowawczych, od 1740 r. po chwilę obecną (1894); do zamierzonego napisania pierwszej chronologicznie części *Listów* obrazujących losy szkoły od 966 r. do 1740 r. już nie doszło.

*Listy*, pisane doraźnie i z pośpiechem, nie wyrównane kompozycyjnie, przeładowane nadmiarem drobiazgowych szczegółów w pewnych partiach, zbyt szafujące dokumentacją bibliograficzną, stanowią przy wszystkich swych brakach ważną pozycję w naszej historiografii oświatowej jako w pewnym sensie pionierskie spojrzenie na znaczny czasowo i doniosły odcinek rozwojowy dziejów naszej oświaty i wychowania.

Wysiłek Karbowski okazał się daremny — do urządzenia wystawy bowiem nie doszło. Mimo zawodu pozostał on wiernym i niestrudzoną szermierzem idei muzeum szkolnego. Wysuwając na III Zjeździe Historyków Polskich postulat powołania do życia towarzystwa historyczno-pedagogicznego, jako jeden z celów jego działalności stawiał utworzenie muzeum, a jeszcze w trakcie jego organizowania we Lwowie w 1905 r. polecał gorąco powstającą instytucję T. Wierzbowskiemu.

O samej działalności pedagogicznej Karbowski w Wadowicach z braku jakichkolwiek świadectw niewiele da się powiedzieć. Można tylko wskazać, że jego uczniem był tu syn chłopski, Jan Jakóbiec (Jakubiec), jeden z „czołowych nauczycieli szkół średnich okresu międzywojennego”, z zawodu germanista i zamiłowany etnograf (posiadał znaczne zbiory). Swemu wychowawcy poświęcił on ciepłe wspomnienie na łamach „Muzeum”.

Tymczasem w 1893 r. w życiu nieznużonego badacza zaszła ważna zmiana. Po dwóch latach zaprawy prowincjonalnej uzyskał on przeniesienie do Wyższej Szkoły Przemysłowej w Krakowie, uczelni średniej typu zawodowego, ale dzięki wybitnym siłom profesorskim odgrywającej rolę zakładu na wespół politechnicznego. Tu po roku pracy otrzymał stabilizację i tytuł profesora. W uczelni tej spędził 25 lat pracy, do przejścia w 1918 r. w stan spoczynku.

Znalezienie się z powrotem w mieście uniwersyteckim wyzwoliło w Karbowskiu wzmożony przypływ energii twórczej i potrzeby działania, które obok oficjalnych zajęć szkolnych rozwinęły się w trzech kierunkach: naukowo-pisarskim, organizacyjnym i wreszcie dydaktyczno-uniwersyteckim. Wszystkie te kierunki wiązały się ściśle z sobą, zmierzały one do jednego głównego i zasadniczego celu — przyczynienia się do jak



największego rozrostu historiografii oświatowo-szkolnej, możliwie najpełniejszego poznania tej strony przeszłości naszej kultury i utrwalenia tej gałęzi nauk historycznych, organizacyjnego usprawnienia na tym polu wysiłku badawczego i rozlania w szerokich kręgach oświeconych społeczeństwa zrozumienia i zamiłowania dla tych zjawisk, słowem stworzenia kultury historyczno-pedagogicznej, zwłaszcza wśród pracowników szkoły.

Ten najpłodniejszy i najbardziej istotny okres pracy Karbowiaka zamknął się w dwudziestu latach, od powrotu do Krakowa w 1893 r. do przedświtów pierwszej wojny światowej, to jest do 1913 r. Z kolei okres ten podzielić można na dwa podokresy: dobę utrwalania sobie pozycji w nauce (do 1904 r.) i lata pełni dojrzałości twórczej, badawczo-pisarskiej oraz nauczycielskiej od uzyskania docentury w Uniwersytecie Jagiellońskim do pierwszej wojny światowej.

Dziesięciolecie podokresu pierwszego (1894—1904) charakteryzuje się nie tylko właściwym Karbowiakowi rozpędem i niebывałym nasileniem pracy twórczej, rozległością tematyczną i chronologiczną obejmującą niemal wszystkie główne epoki dziejów naszej szkoły i oświaty, ale także koncentracją pracy badawczej, wykazującej pewną zasadniczą i przemysłaną linię zainteresowań.

Motorem głównym, który zmobilizował i pomnożył energię twórczą Karbowiaka i skierował ją w odpowiednim kierunku, była zbliżająca się wielka rocznica kulturalna Polski: 500-lecie odnowienia Uniwersytetu Jagiellońskiego. Jubileusz ten zwrócił pęd poszukiwań Karbowiaka na mało znane i od dawna nie badane najstarsze dzieje naszej przeszłości umysłowej i oświatowej. Odtworzenie owej przeszłości — to był cel rzeczywiście wielki, o dużej wadze naukowopoznawczej. Zamierzeniem badacza było — przez wyświetlenie najstarszej, pozostającej ciągle w mrokach epoki dziejów polskiego wychowania i szkoły — dostarczyć zasadniczej podbudowy i koniecznego tła dla podjętych prac nad historią samego Uniwersytetu, a nadto ukazać równoległy do historii tej uczelni obraz przebiegu kształcenia przeduniwersyteckiego na stopniu niższym oraz różnych form wychowania prywatnego i w ten sposób wypełnić dotychczasową lukę w wiedzy o naszej kulturze umysłowej. Żeby dać syntetyczny zarys tych dziejów, należało równocześnie podjąć szereg prac analitycznych typu monograficznego. W tych zatem dwóch łóżyskach czy ciągach zamknął się podstawowy proces badań A. Karbowiaka w ostatnim dziesiątku lat ubiegłego wieku.

Produktem badań analitycznych było kilka szczegółowych monografii niektórych większych zakładów w wiekach średnich (szkoła katedralna krakowska, 1898; wrocławska, 1898), ujęcie historii szkół na pewnych terytoriach (szkoły diecezji chełmińskiej, 1899), a przede wszystkim całościowe opracowanie *Szkół parafialne w Polsce w XIII i XIV wieku* („Rozprawy Wydziału Filologicznego AU”, 1896), które — przyjęte przez naukę z dużym zainteresowaniem — doczekało się w sumie dziesięciu pozytywnych omówień i ocen.

Jednocześnie z tym pierwszym, jak byśmy powiedzieli: przygotowawczym stopniem badań analitycznych, dojrzało w pracowni Karbowiaka podstawowe, kilkutomowe ujęcie syntetyczne *Dzieje wychowania i szkół w Polsce*. Tom pierwszy dzieła, obejmujący całość naszych wysiłków edukacyjnych do 1364 r., tj. do daty założenia Uniwersytetu Kazimierzowskiego, ukazał się w 1898 r. W sześć lat później (1904) rzucił autor na rynek księgarski tom drugi, doprowadzając opowiadanie do 1434 r., a miał

już w przygotowaniu tom następny, obejmujący lata 1434—1510, którego centralnym punktem była walka humanizmu ze średniowieczną scholastyką o panowanie w szkole i w kształceniu w Polsce.

Prowadzone z takim nakładem sił dzieło nie miało szczęścia. Zmarł jego nakładca, petersburski księgarz-wydawca Kazimierz Grendyszyński, a wydane tomy spotkały się z krytycznym przyjęciem, w szczególności z bezwzględna, niewątpliwie przy wszystkich niedostatkach opracowania za ostrą oceną Aleksandra Brücknera. Zniechęcony autor zarzucił w tej sytuacji i samo wykończenie tomu trzeciego — który, ostatecznie przygotowany do druku w pierwszym roku wojny (1915), ukazał się już po zgonie autora w 1923 r. — i dalszą jego kontynuację. Z twardym chłopięcym uporem myślał jednak o nowej, odmiennej w formie i treści syntezie. Jak wiemy z relacji pozostającego w bliskich kontaktach z Karbowskiem jego ucznia, J. Jakóbca, w związku z wykładami podjął pisanie dzieła *Historia nauczania i wychowania w Polsce z uwzględnieniem zagranicy*, które doprowadził do początku XVII w. I to nowe spojrzenie syntetyczne na główne procesy upowszechnienia wiedzy i kultury umysłowej u nas nie doczekało się wykończenia i ogłoszenia.

Ubolewać należy, że *Dzieje wychowania i szkół w Polsce*, do dziś cytowane i wyzyskiwane, nie przyniosły autorowi takiej pozycji w nauce, na jaką zasługiwał, i nie otwały przed nim perspektyw działalności naukowej i uniwersyteckiej, o jakich z pewnością marzył. Dzieło ogarniało przecież rozległy i wyjątkowo trudny zakres tematyczny, przynosiło rekonstrukcję, jakby nie było, obrazu kulturalnego i oświatowego całego polskiego średniowiecza. Stanowiło ono specjalnie trudne przedsięwzięcie wobec nielicznych opracowań szczegółowych i niemożności autora dotarcia do niektórych kategorii źródeł, zwłaszcza zagranicznych archiwów uniwersyteckich, co odbiło się na dość słabo zarysowanym obrazie powiązań naszych z nowoczesną kulturą umysłową Zachodu. Książka wykazywała niewątpliwie niedomagania konstrukcyjne, właściwe piarstwu Karbowskiemu, nadmiar szczegółów i analityczny sposób pisania. Z tym wszystkim była jednak dziełem pożytecznym chociażby przez sam fakt zgromadzenia dużego materiału. Przedstawiona w Akademii Umiejętności do nagrody im. E. Barczewskiego za najlepszą książkę historyczną roku 1903, nie uzyskała potrzebnej ilości głosów.

Była to druga już porażka Karbowskiemu na terenie najwyższej instytucji naukowej kraju, w 1900 r. bowiem nie przyznano mu stypendium naukowego z fundacji S. Gałęzowskiego na wyjazd do Berlina. Przedłożony wówczas projekt programu podróży zawierał wiele istotnych punktów: nawiązanie bezpośrednich kontaktów z główną instytucją poświęconą pielęgnowaniu badań nad dziejami wychowania (*Gesellschaft für deutsche Erziehung und Schulgeschichte*), a zwłaszcza z prof. Kehrbachem, wydawcą wielkiej serii pomników do dziejów szkoły i wychowania (*Monumenta Germaniae Paedagogica*), zapoznanie się z organizacją berlińskiego Muzeum Historycznoszkolnego dla założenia podobnej instytucji w Krakowie, dalej gruntowne opanowanie (rzeczywiście było ono piętą achillesową dotychczasowej twórczości Karbowskiemu) „całokształtu powszechnej historii pedagogii i szkół”, na co — jak stwierdzał — w Krakowie nie posiadał „ani czasu wolnego, ani dostatecznych środków naukowych, ani żadnej zgoda podniety”, dla przygotowania się do habilitacji.

Jak widzimy zatem, obok osobistego celu pogłębienia i rozszerzenia własnych horyzontów naukowych przyświecał Karbowskiemu również

cel ogólny — zdobycie i zaczerpnięcie doświadczeń i wzorów dla zapewnienia historii wychowania i szkolnictwa w Polsce planowanego rozwoju, stworzenia dla niej odpowiednich instytucji i platformy organizacyjnej.

Akademii Umiejętności, która od samego początku istnienia na poczesnym miejscu stawiała w swych planach pielęgnowanie tej właśnie gałęzi naszej tradycji kulturalnej, winno było przeto zależeć na uzyskaniu siły naukowej, która by potrafiła zainicjować, skoordynować i prowadzić szeroki program prac w tej dziedzinie. Tymczasem istniały jakieś głębsze, dziś trudne do rozeznania niedopasowania i różnice między Karbowskiem a wpływowymi kołami Akademii, które torpedowały i uniemożliwiały współpracę. W rezultacie dopuszczono Karbowskiemu jedynie na bardzo krótko (ok. 1900 r.) do rozwinięcia pewnych — niezrealizowanych zresztą — inicjatyw programowoydawniczych na terenie Komisji do Badań Historii Literatury i Oświaty w Polsce, ale zachowano — poza paru nielicznymi wyjątkami — wstrzeźliwość w przyjmowaniu prac jego do druku, mimo że, jak wiemy, zgłaszał on niektóre swe książki do publikacji w wydawnictwach Akademii. W styczniu 1909 r. np. zwrócił się do jej sekretarza generalnego, Bolesława Ulanowskiego, z taką prośbą:

„Kończę obszerną tomową pracę pt. *Peregrynacja akademicka polska w dobie porozbiorowej* zawierającą historię studiów, kolonii i młodzieży polskiej akademickiej na obczyźnie od 1800—1909. Gotów jestem pracę tę przedłożyć Akademii Umiejętności do rewizji z prośbą o wstępną aprobatę, potem dopiero zgłosiłbym ją albo na Komisji Literackiej, albo na Wydziale. Chodzi mi o wstępną aprobatę czyli raczej o wstępne orzeczenie, bo gdyby praca była przedstawiona a z tych lub owych powodów nie przyjęta, to po ogłoszeniu tego faktu w dziennikach utrudniłbym sobie ew. dalsze układy co do wydania pracy. Dziś będę — dodawał — na posiedzeniu Komisji Literackiej gotów do dalszych wyjaśnień”.

Widać z tego pisma dobrą i daleko idącą wolę utrzymania stosunków publikacyjnych z najwyższą instytucją naukową Polski.

Na skutek rozbieżności, do których mogły się przyczynić również różnice polityczne między konserwatywnymi kołami Akademii a stojącym silnie na gruncie narodowym synem uciskanej Wielkopolski, Karbowski nie doczekał się powołania do grona członków Akademii, mimo że, jak zauważono, nie było „żadnej przesady w twierdzeniu, że trud całego życia oddał na usługi jednej sprawy: rozwoju badań historycznowychowawczych”.

Nie ulega wątpliwości, że Karbowski już od 1900 r. wysunął się zdecydowanie na czołowego historyka szkolnictwa dzięki swej bujnej i imponującej ilościowo produkcji naukowobadawczej, obejmującej zasięgiem całość procesów historycznowychowawczych u nas, dzięki realizowaniu swego rozległego planu studiów z niestrudzoną energią, można by rzec — z rzadką zachłannością, choć, jak już zaznaczono, niektóre z jego rozpraw wykazywały nie zawsze dostateczne i zadowalające wyzyskanie źródeł oraz krytycyzm, zbliżając się do typu prac materiałowo-repertoryjnych.

Trud pracy dziejopisarskiej Karbowskiemu był tym bardziej godny podziwu, gdy się zważy, iż działał właściwie w próżni i w pewnym osamotnieniu. Prawda, istniał i pracował we Lwowie drugi, uzdolniony metodycznie, wnikliwy badacz Antoni Danysz, dający bardziej wyczelowane studia z przeszłości polskiego wychowania, ale zacieśnione wyłącznie do dziedziny humanizmu. Tym większa przeto była zasługa Karbowskiemu, że

prace jego przeorały dzieje polskiego wychowania we wszystkich niemal okresach czasu.

Walną zasługą Karbowskiaka — czego nie można powiedzieć o Dany-szu — był też duży wysiłek organizacyjny, stała troska i dążenie do za-pewnienia historii wychowania samodzielnego stanowiska w obrębie nau-czania uniwersyteckiego, jako też stworzenia dla niej osobnego niezaleź-nego ośrodka badań. Walka o usamodzielnienie historii wychowania, o skończenie z dotychczasowym stanem dorywczości i bezplanowości nie miała jedynie aspektu teoretycznego; przeciwnie, jak najsilniej łączyła się z potrzebami życia, z rozbrzmiewającymi hasłami unarodowienia szko-ły we wszystkich zaborach. Karbowskiak od samego początku zmierzał wy-trwale do wyrwania tej gałęzi nauk historycznych z sytuacji ubogiej krewnej, która znajdowała przytułek bądź w organach badawczych dla historii literatury polskiej Akademii Umiejętności (Komisja do Badań Historii Literatury i Oświaty w Polsce), bądź w periodykach pedago-gicznych.

Jedną z pierwszych akcji podjętych przez Karbowskiaka dla scalenia wysiłków badawczych, rozwiązania nienormalnej sytuacji było wypracowanie na przełomie wieku dla Akademii Umiejętności racjonalnego ramo-wego planu badań w tej gałęzi nauk historycznych. Gdy inicjatywa ta nie odniosła skutku, Karbowskiak zachęcony znacznym ożywieniem studiów w interesującej go dziedzinie w okresie jubileuszu Uniwersytetu Krakow-skiego wystąpił na III Zjeździe Historyków Polskich w Krakowie w 1900 r. z programowym referatem: *Stan badań na polu dziejów wychowania, szkół i nauk w Polsce*, w którym uzasadnił potrzebę zawiązania osobnego organu naukowego dla prowadzenia tych studiów bądź przez powołanie w obrębie Akademii samodzielnej komisji dla tych dziedzin, bądź zorga-nizowanie na wzór niemiecki specjalnego towarzystwa badań, ustalając jednocześnie dlań obszerny plan pracy z położeniem punktu ciężkości na prawie nie przeorane pługiem naukowych studiów nowsze epoki histo-ryczne. W rok później (1901) w tejże samej sprawie zabrał jeszcze raz głos w wydrukowanej *Odezwie* skierowanej do szerokich kół uczonych i ped-agogów. Dla nadania jej większego znaczenia rozsyłał ją pod powagą Akademii. Próbował też pozyskać dla swej akcji poparcie Rady Szkolnej Krajowej i poprzez nią dotrzeć najdalej do kręgów nauczycielstwa.

Gorące apele o stworzenie samodzielnej placówki badań nad historią pedagogiki, oświaty i nauki okazały się przedwczesne. Spotkały się one z zupełną obojętnością zarówno w sferach kierowniczych nauki polskiej w Galicji, jak w łonie organizacji pedagogicznych. Dopiero w zaraniu odradzającej się państwowości polskiej postulaty Karbowskiaka znalazły rea-lizację w powołanej do życia przez Ministerstwo W.R. i O.P. w 1919 r. Ko-misji do Badań Dziejów Wychowania i Szkolnictwa w Polsce z siedzibą w Krakowie (z Oddziałami w Warszawie i we Lwowie), a po jej rozwią-zaniu w Komisji do Dziejów Oświaty i Szkolnictwa P.A.U. (1929).

Nie zrażony niepowodzeniami swych dotychczasowych zabiegów or-ganizacyjnych podjął Karbowskiak niebawem nowy ważny krok dla usta-lenia samodzielnego stanowiska historii wychowania, mianowicie w lutym 1905 r. rozwinął starania o uzyskanie w Uniwersytecie Jagiellońskim do-century tego przedmiotu, pierwszej — należy podkreślić — z tego zakre-su w naszych uniwersytetach w ogólności. Motywy, jakie kierowały sta-rającym się o nią, ukazuje podanie skierowane do Wydziału Filozoficznego:

„Podpisany zajmował się żywo sprawami wychowania i dziejami tych-



że już w czasie swych studiów uniwersyteckich, następnie roztrząsał je gruntownie przez 20 lat i jako czynny nauczyciel, i jako badacz; wydał w tym czasie kilkadziesiąt prac naukowych, większych i mniejszych, treści pedagogicznej i historycznopedagogicznej, obejmujących wszystkie dziedziny wychowania publicznego od najdawniejszych do najnowszych czasów, zwracał w nich uwagę na ruch pedagogiczny za granicą i u nas, kładł szczególny nacisk na tok edukacji w Polsce przed- i porozbiorowej i na jego stosunek do ruchu pedagogicznego za granicą; pisząc i ogłaszając drukiem prace naukowe sięgał do źródeł, a z drugiej strony śledził bacznie najnowszą odnośną literaturę tak, że ciągle i bez przerwy siedł naprzód z całym ruchem naukowym.

Poznawszy w ciągu lat 20 i jako nauczyciel szkół średnich, i jako badacz całą niwę pedagogiczną i jej dzieje, pokochawszy gorąco wychowanie i dzieje wychowania i szkół w Polsce, pragnąłby podpisany uzyskać sposobność do szerzenia swej wiedzy i zdobyczy naukowych z katedry uniwersyteckiej za pomocą żywego słowa wśród młodzieży przygotowującej się do stanu nauczycielskiego, a w szczególności pragnie gorąco spośród nich bodaj kilku pozyskać i zapalić do badania ojczyźnej niwy wychowania, od dawna tak zaniedbanej a jednak tak pięknej, tak zajmującej, tak pouczającej”.

Z załączonego do podania programu przyszłych wykładów wynika, że miały to być cykle monograficzne, skupione wokół dziejów wychowania polskiego z pominięciem historii powszechnej edukacji, co stanowiło oczywiście pewne zubożenie w kształceniu historycznopedagogicznym młodzieży. Karbowski, jak się wydaje, chodziło przede wszystkim o wydobycie rodzimej tradycji wychowawczej, zużytkowanie jej dla celów wychowania narodowego. Niektóre z projektowanych cykliów prelekcji miały mieć czysto użytkowe znaczenie — udzielenie przyszłym nauczycielom pewnej koniecznej sumy wiadomości z zakresu obowiązującego ustawodawstwa szkolnego.

Przystępując do starań o docenturę Karbowski posiadał pokaźny dorobek naukowo-pisarski, liczący bez mała pół setki większych prac, w tym wspomniane *Dzieje wychowania i szkół*. Wobec krytycznych ocen tych ostatnich jako podstawę przewodu habilitacyjnego przedstawił ogłoszoną jeszcze w 1902 r. rozprawę *Wychowanie fizyczne Komisji Edukacji Narodowej w świetle historii pedagogii*. Wybór tematu może nie był całkiem przypadkowy; na tle zaznaczającego się ruchu na polu krzewienia wśród młodzieży kultury fizycznej (akcja prof. H. Jordana) takie nawiązanie do dawniejszej naszej tradycji na tym polu miało swoją wymowę.

Referentami pracy z ramienia Wydziału zostali wobec braku fachowego przedstawiciela pedagogiki dwaj profesorowie filozofii: ks. Stefan Pawlicki oraz Maurycy Straszewski. Zachowana opinia tego ostatniego stwierdzała z uznaniem, że od 1886 r. kandydat pracował w zakresie wybranej dziedziny wiedzy „wytrwale i z powodzeniem niemałym”, podnosiła aktualność tematu, staranne zebranie materiału, jasność przedstawienia oraz ważność podjętych dociekań dla ukazania narodzin i pierwszych stadiów przyjmowania się wychowania fizycznego w systemie edukacji państwowej. Referent nie omieszkał jednocześnie wytknąć pewnych słabych stron rzeczowych i metodologicznych pracy, takich jak zbyt jednostronna podstawa źródłowa, nieuwzględnienie hierarchii wartości źródeł, brak szerszego tła porównawczego, niedostatki konstrukcji itp.



W końcowym wniosku wystawiał jednak Straszewski kandydatowi i jego dotychczasowym wysiłkom naukowym chlubne świadectwo i, co nie mniej istotne, rokował jak najpomyślniejsze skutki pozyskaniu go dla Uniwersytetu: „Dr Karbowski będzie niewątpliwie jako docent historii pedagogii i szkół nader cennym dla Wydziału Filozoficznego nabytkiem. Pracując nad dziejami wychowania w Polsce z wielką usilnością i zapałem, potrafi w wykładach swoich udzielić coś z tego zapału młodzieży, skłonić ją do zajmowania się historią wychowania w ogóle, a w szczególności naszego. W taki sposób wpłynie na pogłębienie poglądów pedagogicznych przyszłych nauczycieli, rozbudzi miłość do własnej przeszłości na polu szkolnictwa. Obecnie brak na naszym Uniwersytecie działalności w tym kierunku; dlatego też stawiam wniosek na podstawie przedłożonej rozprawy habilitacyjnej, tudzież znacznego szeregu prac i długoletniej już naukowej działalności [...] w zakresie historii wychowania, uwolnić go od kolokwium habilitacyjnego i dopuścić wprost do wykładu próbnego”.

Po jednomyślnym przyjęciu wniosku Straszewskiego przewód potoczył się szybko. W dniu 10 października 1905 r. wiedeńskie ministerstwo oświaty zatwierdziło uchwałą Wydziału o przyznaniu Karbowskiemu docentury i nadało mu prawo wykładania w zakresie historii wychowania i pedagogiki.

Wykłady rozpoczął Karbowski w półroczu letnim 1905/6 r. wybierając nieprzypadkowo na początek jako temat pedagogikę Komisji Edukacyjnej. Zrazu bezpłatny docent, prowadził Karbowski swe prelekcje systematycznie przez jedno półrocze (zazwyczaj dłuższe, tj. zimowe) w ciągu każdego roku akademickiego. W sumie do 1914 r. na siedem wygłoszonych ciągów wykładowych cztery poświęcone były historii wychowania, trzy czystej pedagogice. Te ostatnie traktowały o najnowszych próbach reform na polu nauczania i wychowania: *Najnowsze typy szkół i wychowania*, *Zasady wychowania i nauczania*. W półroczu zimowym 1913/4 wprowadził nowość — rodzaj seminarium czy proseminarium z historii wychowania, poświęcone rozbiorowi źródeł i literatury do dziejów wychowania i szkolnictwa XVI wieku.

Działalność wykładowa Karbowskią powoli, ale systematycznie rozszerzała swój zasięg. Na rosnące zainteresowanie się nią wskazywała liczba słuchaczy: od 33 w początkach do 172 w ostatnim roku przedwojennym (1913/4). Istniało kilka czynników sprzyjających wzrostowi frekwencji: nowość przedmiotu, entuzjazm i gorliwość samego wykładowcy, który mimo niepociągającej formy swych prelekcji posiadał — jak stwierdzają znający go dobrze współcześni (J. Jakóbiec) — dar rozbudzenia w młodzieży zapału dla studiów pedagogicznych, i, rzecz najważniejsza, coraz silniej narzucająca się i ciągle omawiana w publicystyce, w kołach nauczycielskich i na szerszym forum społeczeństwa sprawa reformy wychowania publicznego w oparciu o postępy i zdobycze nowoczesnej pedagogiki i dydaktyki, przepełnienia jej duchem narodowym i powiązania z ojczyzną tradycją oraz osiągnięciami w przeszłości. Nieodzownym warunkiem przeprowadzenia tej reformy zmodernizowania wychowania było zapewnienie przygotowywującym się do zawodu nauczycielskiego nowoczesnej wiedzy w zakresie teorii i historii wychowania.

Tymczasem Uniwersytet Jagielloński, w szczególności jego Wydział Filozoficzny, długo nie wykazywał w tym kierunku większego zrozumienia ani inicjatywy. W tym stanie rzeczy akcję za wprowadzeniem nauk pedagogicznych w Uczelni i zapewnieniem im właściwej pozycji w zespole

wykładanych umiejętności przyjęła na siebie niewielka, ale ruchliwa i świadoma swych dążeń grupa młodzieży akademickiej z Zygmuntem Kukulskim na czele. Inspiracje dla tej akcji szły zresztą z zewnątrz od koła młodych pełnych zapału pracowników naukowych: Heleny Radlińskiej, Henryka Rowida i innych. Przystępując do walki o zmodernizowanie przestarzałego i wyraźnie nie wystarczającego systemu kształcenia pedagogicznego, wspomniana grupa młodzieży zorganizowała najpierw w lutym 1913 r. pod przewodnictwem Z. Kukulskiego Koło Pedagogiczne U.J., którego głównym celem było „samoprzgotowanie się do zawodu nauczycielskiego”. Równocześnie zbliżyła się do A. Karbowiaka dawno już występującego z podobnymi postulatami unowocześnienia wykładów i nauczania w zakresie pedagogiki, nawiązania do tradycji narodowej i zapewnienia tym naukom równouprawnionego miejsca w rządzie katedr uniwersyteckich. Staraniom tym udzielił żywego poparcia Ignacy Chrzanowski, odczuwający aspiracje i dążenia młodzieży, a realnie Rada Szkolna Krajowa, która w lipcu 1913 r. wydała okólnik zalecający nauczycielom gimnazjów i szkół realnych w Krakowie uczęszczanie na zapowiadziany na rok następny czterogodzinny wykład Karbowiaka z zakresu pedagogiki i historii nauczania.

Ruch i agitacja młodzieży za wprowadzeniem nauk pedagogicznych osiągnęły punkt kulminacyjny w lecie i jesieni 1913 r. Odbyty w czerwcu t.r. ogólnoakademicki wiec studencki wystąpił zdecydowanie z postulatem utworzenia dwóch katedr: pedagogiki i dydaktyki oraz drugiej — dziejów edukacji narodowej wraz z odpowiednimi zakładami (laboratorium pedagogiczne i psychologiczne, seminarium historii wychowania w Polsce). Postulaty te otrzymały rychno wyczerpujące uzasadnienie pióra Z. Kukulskiego w pierwszym numerze nowo powołanego czasopisma młodzieży akademickiej „Którzy idziemy”. Tłumacząc małe zainteresowanie, brak znajomości dziejów własnej oświaty i wychowania warunkami politycznymi stworzonymi przez zaborców oraz odsunięciem przez nich polskich nauczycieli od własnej myśli i praktyki pedagogicznej, dowodził Kukulski z siłą: „Obowiązkiem naszym powinno być gruntowne zbadanie i poznanie dziejów wychowania narodowego, by je móc spożytkować dla celów edukacyjnych chwili bieżącej, by pogłębić dyskusje toczące się nad rozmaitymi formami szkolnymi [...]. Ze szkoły czerpał nasz naród ożywcze soki swego bytu, dlatego też należyta znajomość naszej specyficznie narodowej pedagogicznej przeszłości ułatwi nam prowadzenie wychowania młodych pokoleń w duchu prawdziwie narodowym odpowiadającym potrzebom czasu i stosującym się do wyników współczesnych badań naukowych”.

W tej sytuacji Wydział Filozoficzny przystąpił do rozładowania napięcia i zadośćuczynienia, choćby częściowo, wysuniętym postulatom. Działanie Wydziału było połowiczne. Cechowała je niewiara w korzystne rozstrzygnięcie sprawy, może nawet niedocenianie naukowego znaczenia pedagogiki. Przy tym — jak to często bywa — z miejsca wypłynęły trudności personalne, które w sposób zasadniczy zaciążyły na dalszym rozwoju sprawy. Obok Karbowiaka, który skupiał w swym ręku wykład obydwu głównych przedmiotów, to jest historii wychowania i teorii wychowania, działał na Wydziale starszy datą habilitacji docent pedagogiki Leon Kulczyński, dyrektor Gimnazjum św. Anny. W porównaniu z Kulczyńskim Karbowiak przedstawiał pozycję bezsprzecznie cenniejszą i naukowo bardziej twórczą. Górował zarówno dorobkiem naukowym, ciągle pomnaża-

nym, znajomością nowych prądów pedagogicznych oraz dążeniem do ich przeszczepienia na grunt polski. Kulczyński za to miał za sobą poparcie władz szkolnych oraz cieszył się zaufaniem rządzącej ciągle jeszcze w Uniwersytecie grupy konserwatywnych profesorów. Karbowskiak nie był ustosunkowany, był przybyszem z Wielkopolski i synem chłopskim; jego polityczne stanowisko najbliższe było Lidze Narodowej. Toteż chociaż wykłady Kulczyńskiego prowadzone od 1881 r. były gruntownie przestarzałe, bo utrzymane w duchu systemu herbartowskiego, przy tym — wedle określenia ówczesnego ich słuchacza (z czasem wybitnego historyka szkolnictwa) — „anemiczne, oklepane, niezmiernie nudne i odpychające, tak że słuchanie ich stanowiło ciężkie jarzmo”, to jednak mimo swej nieznaczej i problematycznej wartości stanowiły przedmiot obowiązkowy dla studentów. Skoro zaś, jak się okazało, katedrę etatową dla nauk pedagogicznych można było uzyskać u rządu austriackiego tylko jedną, Wydział stanął przed trudnym i skomplikowanym problemem. Zmierzał on tedy do kompromisowego załatwienia sprawy przez wniesienie do ministerstwa wniosku o przyznanie obydwu współzawodnikom jedynie tytułu profesorów nadzwyczajnych. Przy tym rzecz była jeszcze o tyle kłopotliwa dla ówczesnej Rady Wydziału, że przed wystąpieniem z odpowiednimi wnioskami nasuwała się konieczność przeprowadzenia ścisłego rozgraniczenia wykładanych dziedzin wiedzy pedagogicznej, to jest powierzenia doc. Kulczyńskiemu teorii pedagogiki, natomiast Karbowskiakowi historii wychowania.

Nie chcąc tracić uprawnień do wykładania zarówno teorii, jak historii wychowania, a tym samym pełnego wpływu na wykształcenie przyszłych nauczycieli, wysunął Karbowskiak projekt podziału młodzieży studiującej na dwie grupy i powierzenia każdej z nich jednemu z docentów. Koncepcji tej nie dało się wszakże przeprowadzić i ostatecznie Wydział w marcu 1914 r. uchwalił, by przedstawić Karbowskiaka do tytułu profesora, przydzielić mu trzygodzinny wykład płatny z dziejów wychowania oraz powierzyć prowadzenie stałych dwugodzinnych ćwiczeń z „historii systemów pedagogicznych”. Było to połowiczne, w gruncie rzeczy niekorzystne rozwiązanie. Nie przyznawało ono zasłużonemu badaczowi rzeczywistej etatowej katedry, która jak najbardziej mu się należała, i nie zaliczało nawet jego wykładów do obowiązkowych.

A. Karbowskiak nie zrażony tą małościowością i niedocenieniem rozwinął z miejsca ożywioną działalność, w szczególności zabrał się do zorganizowania rodzaju seminarium historii wychowania, w związku z czym przystąpił do zgromadzenia niezbędnej biblioteki podręcznej, bo, jak dowodził w memoriale skierowanym do Wydziału, „bez odpowiednich zapasów książek pedagogicznych postęp w rozwoju nauki pedagogicznej w Uniwersytecie Jagiellońskim jest niemożliwy”.

Wszystkie te starania obrócił w niwecz wybuch wojny. Przekreślił on też a raczej odsunął w nieskończoność sprawę nadania zasłużonemu badaczowi stopnia profesora tytularnego. Co gorsza, wojna przerwała i zatamowała rozpęd twórczy tego ofiarnego pracownika nauki. Zamknęła ona dzieściolecie (1905—1914) najbujniejszego rozkwitu jego prac badawczych obejmujących, jak dawniej, szeroki zasięg chronologiczny, tematyczno-problemowy oraz źródłowo-edytorski. W każdej z tych dziedzin zostawił Karbowskiak trwałe ślady swego twórczego ducha i zainteresowań poznawczych. Pomnażał ciągle niedostateczny i szczupły zasób źródeł do dziejów szkoły o nowe cenne pozycje pochodzące z różnych epok: doby humanizmu

(*Protokoły procesu ks. A. Czarnkowskiego z 1549 i 1550 r.*, 1904; *P. Statoriusa Gymnasii Pinczoviensis Institutio*, 1914), wieku XIX (*Wizyta szkół gimnazjalnych w czterech nowych departamentach Księstwa Warszawskiego w r. 1810*, 1904); osobne miejsce zajęły tu pionierskie *Studia statystyczne z dziejów Uniwersytetu Jagiellońskiego 1433/4—1509/10* (1910).

Poczesną pozycję w trudach badawczych i w twórczości Karbowiaka tych lat zajęły jednakże głównie zjawiska żywe i bliskie, o dużym ładunku aktualności i emocjonalnym, problemy przy tym doniosłe a prawie nie tknięte nie tylko z punktu widzenia samego rozwoju oświaty, ale w równej mierze społeczno-ideowego rodowodu narodu. Pierwszy bodaj zajął się analizą strajku szkolnego w Królestwie (*Rusyfikacja i bojkot szkół w Królestwie Polskim*. „Muzeum”, 1907), otwierając swą próbą bogatą literaturę dziejopisarską poświęconą temu ważnemu faktowi.

Nie mniejszą czujność okazał badacz wobec wrogich i niebezpiecznych tendencji wynaradawiających szkoły pruskiej, bijąc na alarm w tej sprawie i wykazując konieczność podjęcia szerokoplanowej obrony młodego pokolenia przed systematycznym germanizowaniem go (*Szkoła pruska w ziemiach polskich*. „Muzeum”, 1903 i odb. 1904; *Problem wychowania narodowego w dzielnicy pruskiej*. „Świat Słowiański” i „Muzeum”, 1913 — tu tekst obszerniejszy). Nie wahał się też w przededniu wojny skrzyżować szpady polemicznej — w obronie chlubnych tradycji i trwałych wartości szkoły polskiej i myśli pedagogicznej doby Komisji Edukacyjnej — z historiografią pruską (*Zwei Kämpfe für die Wahrheit. Eine Flugschrift gegen einem Berliner Schulgeschichtschreiber*. Kraków 1914).

Wielki ruch młodzieżowy i jego rosnące od 1905 r. znaczenie w życiu społeczeństwa skłoniły tego pozornego erudyte, żywo jednak odczuwającego potrzeby i przemiany społeczeństwa, do podjęcia szeroko zakrojonej pracy nad ujęciem całokształtu studiów oraz życia organizacyjnego i ideowego młodzieży polskiej na obczyźnie w dobie porozbiorowej. Był to temat dotąd w historiografii nie tknięty, a niezwykle doniosły z uwagi na zdobycze intelektualne przynieszone z zagranicznych uczelni i na torowanie przez tę młodzież drogi wielkim przemianom i ruchom społeczno-politycznym i odrodzeniu narodu. Otworzyła te studia niewielka, ale rewelacyjna rozprawa *U źródeł odrodzenia narodowego na Śląsku Górnym* (1908) ukazująca doniosłą rolę studenckich kółek Górnoślązaków w Uniwersytecie Wrocławskim w dziele repolonizacji tej opuszczonej i zapomnianej wówczas dzielnicy. Ogłaszając tę rozprawę miał już znacznie zaawansowaną pracę nad głównym przedmiotem swych studiów. Z właściwą sobie sumiennością dotarł (choć tylko częściowo, bo bez wyzyskania archiwów zagranicznych wyższych uczelni na Zachodzie) do podstawowych źródeł tworzywa historycznego spoczywającego w Muzeum Raperswilskim oraz Szkole w Batignolles, dopełniając je ankietami i wywiadami oraz materiałami i dokumentami archiwów istniejących stowarzyszeń studenckich za granicą. W swych usiłowaniach uzyskał poparcie Związku Stowarzyszeń Polskiej Młodzieży Postępowej. Na pniu tego materiału powstały dwie, nie zawsze konstrukcyjnie przetrawione, ale pionierskie i dotąd niezastąpione książki wzajemnie się dopełniające: *Dzieje edukacyjne Polaków na obczyźnie* (druk zaczęty już w 1908 r.) i *Młodzież polska akademicka za granicą 1795—1910* (obydwie wydane we Lwowie w 1910 r.).

Dobę szalejącej burzy wojennej zbiegającą się ze schyłkiem działalności twórczej autora *Dziejów wychowania i szkół w Polsce* obrócił on głównie na nadanie ostatecznego kształtu swym większym, zaczętym dawniej



pracom. Wykończył wówczas Karbowski trzeci tom wspomnianych *Dzieł wychowania*, przygotowywał nową syntezę *Historia nauczania i wychowania w Polsce z uwzględnieniem zagranicy* (doprowadzona do początku XVII w., pozostała nie opublikowana, podobnie jak wymieniona przez Karbowskiego we własnej bibliografii jako „praca obszerna na wykończeniu” rzecz *Systemy wychowawcze w Polsce przed- i porobiorowej*). Lata te obrócił wreszcie na zredagowanie (z pomocą syna Michała) wyczerpującej, obliczonej na cztery tomy *Polskiej bibliografii pedagogicznej* w układzie alfabetyczno-rzeczowym, którą w 1917 r. złożył do druku w Komisji do Badań Historii Literatury i Oświaty A.U. Niezbyt szczęśliwa koncepcja i metoda układu dzieła sprawiła, że Komisja po krytycznej ocenie pracy wysunęła postulat wprowadzenia pewnych zmian, dokonania skrótów oraz przerobienia indeksu „abecedowo-osobowo-słownego” na „cyfrowy”. Gdy A. Karbowski nie wyraził zgody na tę propozycję, gdyż — jak pisał w kwietniu 1918 r. — byłoby to „wbrew własnemu najgłębszemu przekonaniu”, Komisja odstąpiła od zamiaru publikacji tej w gruncie rzeczy bardzo wartościowej i potrzebnej bibliografii. Rzecz wróciła jeszcze raz na wokandę po zgonie autora, gdy zawiązana przez Ministerstwo W.R. i O.P. Komisja do Badań Dzieł Wychowania i Szkolnictwa wyraziła gotowość druku dzieła, także po dokonaniu w nim zmian w układzie i skrótach, ale i tym razem sprawa nie dała pozytywnego wyniku i dzieło ze szkodą dla nauki polskiej nie ogłoszone zaległo półki działu rękopisów Biblioteki Polskiej Akademii Nauk w Krakowie.

Pełen dotąd niewyczerpanej zdawałoby się energii i rozędu twórczego oraz oddania dla nauki, badacz pod wpływem tych nowych niepowodzeń gorzkniał i odsuwał się od pracy. Nie zgłosił już wykładów ani na rok 1915/6, ani na rok 1916/7. Co więcej, w lutym 1916 r. na znak protestu przeciw nie wystarczającemu wykształceniu w zakresie nauk pedagogicznych przystępujących do egzaminu państwowego kandydatów na nauczycieli, ustąpił z komisji egzaminacyjnej, aby — jak uzasadniał swój krok — „nie brać odpowiedzialności za poziom wiedzy pedagogicznej i historyczno-pedagogicznej zdających”. Do ogólnego nastroju dołączyły się przejścia osobiste. Ciężko przeszedł proces legionistów w Huszt, wśród których znalazł się jego syn.

W 1918 r. po przejściu Karbowskiego po trzydziestu latach pracy w szkolnictwie średnim w stan spoczynku, Wydział Filozoficzny wznowił starania w Wiedniu o przyznanie mu płatnych wykładów oraz profesury tytularnej. I tym razem bezskutecznie. Dopiero nowa uchwała Wydziału z 17 stycznia 1919 r. przyniosła schodzącemu z czynnego pola działalności historykowi wychowania, postanowieniem naczelnika państwa z 8 lutego t. r., tytuł profesora nadzwyczajnego. W stosunku do położonych zasług i wysiłku całego życia było to stanowczo za mało. Przy tym nie była to katedra etatowa, ale jedynie wyróżnienie samego badacza. Niemniej ta profesura tytularna nadawała po raz pierwszy w nauczaniu uniwersyteckim u nas prawo obywatelstwa temu przedmiotowi.

Nie dane już było ofiarnemu i wytrwałemu pracownikowi rozwinąć działalności na skromnym posterunku, jaki mu przyznał dekret naczelnika państwa. W lipcu 1919 r. Karbowski wraz z dwoma synami, wspomnianym Michałem i drugim wojskowym, przyjechali na wakacje do Białej koło Makowa Podhalańskiego i tu zamieszkali w domu gospodarza Jana Piątka pod numerem 182, do dziś istniejącym, mimo że już mocno podniszczonym przez czas, na tak zwanej Radwanówce. Córka Jana, żyjąca



do dziś Maria Piątek, utrwaliła w wiernej pamięci ważniejsze szczegóły tego pobytu. Wedle jej relacji nic nie zapowiadało mającej nastąpić katastrofy. „Pan był godnego zdrowia — wspomina opowiadająca — grzeczny, wesoły [...]. Nagle w końcu lipca — było to 27 t.m. — jednej nocy pan poczuł się źle, lekarza nie było w pobliżu. Tej samej nocy pan zmarł. Ciało przewieziono do Krakowa i tam pochowano”.

\*

Z Antonim Karbowiakiem zesła z widowni jedna z czołowych postaci polskiej historiografii wychowania i szkolnictwa. Swoim wysiłkiem badawczym oraz organizacyjnym stał się jednym z głównych jej budowniczych i pierwszym jej uniwersyteckim profesorem. Nie doceniony za życia, zapomniany bezpośrednio po śmierci, zyskuje on obecnie z każdym rokiem na znaczeniu i uznaniu.

#### NOTA BIBLIOGRAFICZNA

Literatura naukowa, poświęcona Antoniemu Karbowiakowi, jest nader szczupła i treściowo niepełna. Składają się na nią następujące, podane chronologicznie, pozycje:

1. J. Ptaśnik, *Antoni Karbowiak*. [W:] *Encyklopedia wychowania*. Kraków 1904.
2. J. Jakubiec, *Sp. Dr Antoni Karbowiak*. „Muzeum”, 1919, ss. 489—494.
3. M. Walentynowicz, *W setną rocznicę urodzin Antoniego Karbowiaka*. [W:] *Studia i materiały do dziejów Wielkopolski i Pomorza*. T. 3. Poznań 1957, ss. 315—317.
4. A. Głowacka, *Antoni Karbowiak jako pedagog i bibliograf*. [W:] *Sprawy oświatowe województwa poznańskiego*. Poznań 1959, ss. 71—82.
5. H. Barycz, *Zapomniany historyk wychowania i oświaty polskiej*. „Przegląd Historyczno-Oświatowy”, t. 3, nr 1/1960, ss. 11—32.
6. A. Głowacka, *Spuścizna naukowa zapomnianego pedagoga i bibliografa wielkopolskiego, Antoniego Karbowiaka, w zbiorach Biblioteki Głównej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu*. „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Biblioteka”, t. 3, 1963, ss. 295—306.
7. H. Barycz, *Karbowiak Antoni* [...]. [W:] *Polski słownik biograficzny*. T. 12, z. 52. Wrocław—Warszawa—Kraków 1966, ss. 20—23.

Próby zestawienia bibliografii prac pisarskich Antoniego Karbowiaka przynoszą:

1. *Wykaz prac drukowanych dr. Antoniego Karbowiaka*. [Druk ulotny]. B.m.w. 1904.
2. W. Koch, *Spis prac prof. Antoniego Karbowiaka*. „Przegląd Pedagogiczny”, nr 718, 1919, ss. 326—328.

Drobne ustępy i spostrzeżenia dotyczące Antoniego Karbowiaka zawierają, podane chronologicznie, prace:

1. T. Wierzbowski, *Komisja Edukacji Narodowej*. Warszawa 1911, ss. 58—61, 68—69, 73, 75—76, 79—84.
2. „Którzy idziemy...”, R. 1, nr 1/1913.

3. S. Lempicki, *Dzieje szkolnictwa i wychowania w Polsce*. Lwów 1925, ss. 3—4.
4. A. Knot, *Polskie Muzeum Szkolne we Lwowie*. „Minerwa Polska”, t. 1, nr 2/1927, ss. 167—168.
5. S. Tynec, *Kilka uwag z historiografii szkolnej Pomorza polskiego*. Tamże, nr 3/1927, ss. 245—246.
6. S. Lempicki, *Potrzeby historii oświaty, szkolnictwa i wychowania w Polsce*. „Nauka Polska”, t. 10, 1929, s. 631.
7. J. Hulewicz, *Udział Galicji w walce o szkołę polską, 1899—1914*. Warszawa 1934, ss. 113—114.
8. S. Tynec, *Zygmunt Kukulski*. „Pamiętnik Literacki”, t. 36, 1946, s. 235.
9. H. Barycz, *Rozwój historii oświaty, wychowania i kultury w Polsce*. Kraków 1949, ss. 21—22.
10. J. Hulewicz, *Działalność wydawnicza Akademii Umiejętności w Krakowie w zakresie historii literatury polskiej oraz historii oświaty i szkolnictwa w Polsce w latach 1873—1918*. „Pamiętnik Literacki”, t. 51, 1960, ss. 58, 83—84, 95—99.
11. J. Szewcs, *O utworzenie muzeum historii oświaty*. „Gdańskie Zeszyty Humanistyczne”, R. 7, nr 12, 1964, ss. 273—282.
12. H. Barycz, *Historia kultury, nauki, oświaty i wychowania w Uniwersytecie Jagiellońskim*. [W:] *Studia z dziejów Wydziału Filozoficzno-Historycznego Uniwersytetu Jagiellońskiego*. Kraków 1967, ss. 208—209.

Z materiałów rękopiśmiennych na wymienienie zasługują:

1. Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego. Akta Senatu II: Personalnia, Katedra Pedagogiki; Akta Wydziału Filozoficznego III: Akta Habilitacji, Protokoły posiedzeń Rady Wydziału, Katedra Pedagogiki; Akta Prezydium Komisji Egzaminacyjnej dla kandydatów na nauczycieli szkół średnich (teczka personalna Antoniego Karbowskiaka).
2. Archiwum Główne Akt Dawnych. Rewindykaty austriackiego Ministerstwa Oświaty w Wiedniu dotyczące Uniwersytetu Jagiellońskiego (akta habilitacji Antoniego Karbowskiaka).
3. Archiwum Parafialne w Makowie Podhalańskim. *Liber mortuorum pro pago Biała*. T. 3 (Ab anno 1909), s. 47, poz. 21.
4. Biblioteka Jagiellońska. Rkps 6509 (korespondencja J. I. Kraszewskiego), k. 174—177; rkps 7450 (fragment archiwum Zarządu Związku Stowarzyszenia Polskiej Młodzieży Postępowej w Leodium z lat 1908—1909), k. 4—5, 424—425; rkps 7725 (korespondencja K. M. Górskiego), k. 35; rkps 7921 (korespondencja J. Korzeniowskiego), k. 71; rkps 8078 (korespondencja M. Bobrzyńskiego), k. 91—92.
5. Biblioteka PAN w Krakowie. Rkps 1881 (korespondencja T. Wierzbowskiego): t. 20, k. 134—135, t. 25, k. 51—52, t. 28, k. 18—19; rkps 1983 (korespondencja S. Tomkowicza), k. 80—84; rkps 2250 (A. i M. Karbowskiakowie, *Polska bibliografia pedagogiczna od najdawniejszych czasów do końca 1916 r.*); rkps 2302 (korespondencja B. Ulanowskiego), t. 2, k. 70—71; rkps 2492 (A. Karbowskiak, *Geneza kultu Mickiewiczowskiego*).

Wymienić tu należy również wynik wywiadu ustnego, dokonanego przez dra Wiesława Bieńkowskiego we wsi Biała, dotyczącego okoliczności zgonu Antoniego Karbowskiaka. Za przeprowadzenie wywiadu autor niniejszego artykułu składa drowi W. Bieńkowskiemu podziękowanie.

## АНТОНИ КАРБОВЯК, ЕГО ЖИЗНЬ И ТВОРЧЕСТВО

Статья приурочена к 50-летию со дня смерти видного польского историка просвещения, школьного дела и науки Антони Карбовяка (1856—1919). В ней обрисован творческий путь ученого и охарактеризованы его заслуги в восстановлении прошлого польской школы. Роль и значение творчества А. Карбовяка заключаются не только в том, что оно представляет интерес с научной точки зрения и что он положил начало будущим исследованиям, открыв и обобщив многие области истории воспитания и просвещения, остававшие до него забытыми и неисследованными. Карбовяк был одним из творцов современной истории системы народного образования и первым в Польше профессором этого предмета. Он принадлежит к ранним представителям небольшой группы культурных деятелей крестьянского происхождения, которые в трудных условиях того времени посвятили свою жизнь и творчество развитию польской национальной культуры и науки.

Карбовяк родился в Великопольше, находившейся тогда под властью Пруссии. Вместе с двумя другими своими земляками, тоже выходцами из крестьянской среды: Антони Калиной — языковедом и Яном Каспровичем — знаменитым поэтом и знатоком иностранной литературы, Карбовяк переехал в Галицию, то есть на территорию, захваченную Австрией, где было больше возможностей для творческой работы. Впоследствии они были назначены профессорами одного из двух действующих тогда польских университетов (Краковский и Львовский) — единственных, какими в те времена располагал польский народ и которые стали символом духовной связи между расчлененными на три части землями Польши.

В статье предстает трудный и сложный путь, пройденный Карбовяком в годы учебы, а также препятствия, на которые он наталкивался в своей научной деятельности. Советам своего учителя начальной школы Карбовяк обязан тем, что родители послали его в гимназию в Кротошине (в 1870 г.). Развивавшаяся в этой гимназии деятельность тайной патриотической организации филаретов разбудила у Карбовяка глубокий патриотизм, а также интерес к этнографии. За участие в школьной национальной манифестации он был исключен из гимназии. Аттестат зрелости получил в Среме. Повинуясь воле своих родителей, Карбовяк поступил на богословский факультет в Вюрцбургском университете, но оставал там всего полгода. После этого он, порвав связь с домом, переселился в Краков, где поступил на философский факультет (в 1882 г.) и одновременно изучал историю и историю науки.

В 1886 году он соискал ученое звание доктора философских наук. С тех пор Карбовяк занялся научными исследованиями. Сначала он исследовал главным образом историю Краковского университета, но вскоре перешел к изучению других областей и эпох истории просвещения и школьного дела. В этой области он был, собственно, исследователем-самоучкой, что до некоторой степени отразилось на его методике исследований и конструкции работ. Эти недостатки восполняет большая динамичность и широкий диапазон исследований, охвативших всю историю просвещения и школьного дела в Польше с древних времен до современной эпохи.

С 1888 года Карбовяк работал учителем краковских среднеобразовательных школ, в которых преподавал до момента своего ухода на пенсию (за исключением 1891—1893 гг., которые провел на провинции). Очень рано, уже с 1893 года после опубликования *Писем по вопросу выставки учебных пособий польских школ*, Карбовяк считал историю школьного дела важным инструментом борьбы за сохранение польского национального характера публичных школ на землях Польши, захваченных Австрией, традиции же и достижения в этой области — главным фактором самозащиты польской общественности от тенденций прусских и царских властей в области просвещения.

Он публиковал ежегодно ряд статей и трактатов, а в конце прошлого столетия занялся созданием синтетического труда *История воспитания и школьного дела в Польше*. В нем он обобщил на основании тщательно собранных и исследованных им документальных материалов развитие культурно-просветительных мероприятий в Польше. Этот научный труд, остающийся до сих пор единственным в этой области синтетическим исследованием, не

был окончен вследствие различных препятствий. Изданные в 1898—1923 гг. три тома охватили все средневековье. Предпринятые Карбовьяком в последующие годы новые синтетические разработки этой темы тоже остались неопубликованными.

Заслуживают внимания попытки Карбовьяка, хотя преимущественно и не увенчавшиеся успехом, организовать исследования и собирание документальных материалов по истории просвещения. Он предлагал создать музей истории школьного дела. Ему не удалось осуществить проект учреждения специального научного общества, которое занялось бы исследованиями истории польской школы. Безуспешными были также его попытки привлечь к этим исследованиям широкие круги учителей и составить рациональную программу исследовательской работы. Все эти идеи и проекты Карбовьяка дождалось осуществления уже после его смерти и положили начало быстрому развитию исследований в области истории народного образования в Польше.

Творчество и стремления Карбовьяка долго недооценивались научными кругами того времени. Лишь в 1905 году он получил доцентуру истории воспитания в Краковском университете — первую доцентуру этого предмета в истории польских вузов. В 1914 году незадолго до первой мировой войны он получил постоянные лекции в этом же университете и тогда стал организовать первый семинар этого предмета. Наконец в 1919 году Карбовьяк был назначен титулярным профессором. Это звание было несоразмерно скромной наградой по сравнению с его заслугами перед наукой. Через несколько месяцев после получения этого назначения А. Карбовьяк умер (27 июля 1919 года).

#### ANTONI KARBOWIAK — THE MAN AND HIS WORK

The aim of the article is to remind the readers of and commemorate the 50th anniversary of the death of A. Karbowskiak (1856—1919), a distinguished Polish historian of education, of school system and science, to present his creative path and to balance his achievements in reconstructing Polish historic-educational past. The meaning and importance of A. Karbowskiak lies not only in the cognitive-eruditional aspect itself, in laying the foundations for further research, discovering and presenting fields of the history of education and learning which up to his times were unknown and not taken advantage of. This cofounder of the modern history of the school system and education and the first university professor in this subject in Poland belonged to the early representatives of the small group of cultural creators of peasant descent who continued the current of creative work, the aim of which was to enlarge Polish intellectual values, and who did so with great effort and hardships.

Born in Great Poland, together with two other sons of this part of the country which was under the Prussian partitioning power: Antoni Kalina, a philologist and Jan Kasproicz, a distinguished poet and expert on foreign literature, he moved to the Galicia which was under Austria, in order to gain vaster creative possibilities. Together with the other two, after many years, he received the position of a professor, at one of the two Polish universities that were active under Austria (in Cracow and in Lvov), the only ones that the Polish nation then had and which became a symbol of spiritual links connecting Poland that was divided by three partitioning powers and was under foreign rule.

The author presents the difficult and hard road along which Karbowskiak went in gaining knowledge and later in his creative work. Thanks to the persuasions of his elementary school teacher his parents sent him to a high school in Krotoszyn (1870). The clandestine movement of the Lovers of Virtue that was developing within the school arouse great national feelings and a liking for ethnography in Karbowskiak. He took part in a national manifestation in the school and this led to his expulsion from the Krotoszyn high school; he passed his matriculation



examination in Srem. He yielded to his parents persuasions and enlisted in the theological department of the Würzburg University but after staying there for half a year he left it and in dramatic circumstances, breaking away from home, he began to study history and history of art at the philosophical department in Cracow (1882).

After receiving his PhD in philosophy in 1886 he became preoccupied with research studies, first in the field of the history of Cracow University, but later he became interested in other fields and periods in the history of education and school systems. In these fields he was really a self-taught man which had a negative influence in the field of heuristics and historical construction. However, these faults were compensated by an unusual dynamism and energy in conducting his studies and by the fact that they consisted of the whole history of education and school systems in Poland from the beginning to his contemporary times.

In 1888 he began to work in the Cracow high schools and continued to do so till he retired (with the exception of the years 1891—1893 which he spent in the country). As early as in 1893, that is from the moment he published his *Letters Concerning the Polish School System*, Karbowski considered the history of education an important instrument in aiming at the nationalization of public schools under Austria and the tradition and achievements in this field as an element of self-defence for the nation against the denationalizational tendencies of the educational policy in the parts of the country, under Prussia and Russia.

Every year he published a number of dissertations and studies and towards the end of the 19th century he began to write *The History of the School System and Education in Poland* which was a broad synthesis. This work brought a vast and very scrupulously gathered picture of Poland's cultural and educational efforts. Up to now this work is an irreplaceable synthesis that was never finished for various reasons. The three volumes that were published in the years 1898—1923 covered the whole Middle Ages, the further works by A. Karbowski that synthetically handled this subject were not published either.

Though usually not crowned with success, A. Karbowski's efforts in the field of organizing research and documentation of the history of education are also very important. He also propagated the idea of founding a museum of the history of education; he did not manage to set up a separate scientific society that would conduct this research or to gain large circles of teachers for his studies on the history of Polish schools, he also did not manage to realize his rational programme of conducting their work. All these ideas and plans became realized only after the meritorious historian had died, then they opened a period of great development of studies in this field.

Lonely in his aims and not appreciated in his work, only in 1905 did he receive the title of assistant professor of education at the Jagiellonian University in Cracow from the highest authorities of Polish science; this was the first professorship at a Polish university in this field. In 1914, immediately before the war broke out, he started lecturing at the same university, he also began to organize the first seminar on the subject. Finally, at the beginning of 1919, he became a regular professor which was much too little compared to the research effort he had undertaken. A few months after the nomination he died (July 27, 1919).